

Coraz więcej skorupiaków w lubuskiej jednostce.
Kraby i Homary dla sulechowskich artylerzystów **str. 5**



FOT. LUBUSKI 5. PUŁK ARTYLERII

Szybkie przestawienie polskiej elektroenergetyki na gaz może rodzić zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw energii **str. 9**

BIZNES

GAZETA LUBUSKA

Wtorek,
16.12.2025

www.gazetalubuska.pl

Nr 291 (22.591)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Niezgoda na płatne parkingi przy szpitalu narasta.
Pod placówką odbył się protest **str. 3**



ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків	11412	гелікоптерів	347
літаків	432	БТРів	23731

Pociągi z Gorzowa do Poznania już są, tylko nie da się do nich wjechać na wózku **str. 6**



FOT. JAROSŁAW MIEKOWSKI



GORZÓW BUDOWA I WYPOSAŻENIE POCHŁONĘŁY 50 MLN ZŁ

Spóźnili, ale ma być nowoczesnie



FOT. URZĄD MIASTA GORZÓWA

W budynku znajdują się sala koncertowa z widownią na 300 miejsc, studio nagrań, sala prób i przeszklona kawiarnia

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Miejskie Centrum Kultury ma zostać otwarte na przełomie stycznia i lutego. Trwa jeszcze umeblowanie obiektu, który stoi zamknięty już przez kilka miesięcy od zakończenia budowy.

Oficjalna data otwarcia podawana przez władze to 30 stycznia-1 lutego. Nowy obiekt powstał w miejscu byłego banku - obok Przemysłówki.

Otwarcie MCK zostanie zorganizowane z pompą, bo trwać będzie aż trzy dni. Aktualnie dopinane są szczegóły wydarzenia. W trakcie imprezy będzie można poznać cały obiekt. To, że gorzowianie lubią zajrzeć w nowe kąty, widać było choćby dwa lata temu, gdy otwierana była Arena Gorzów.

Nowa siedziba Miejskiego Centrum Kultury robi wrażenie. Jest w niej nie tylko sala na kilkaset osób (rozkładana widownia ma trzysta miejsc, ale po jej złożeniu do sali koncertowej wejdzie więcej osób). Są też sale prób oraz studio nagraniowe, jedno z lepiej wyposażonych w Polsce. Jest również miejsce na przyszłą kawiarnię, z której będzie rozciągał się widok na katedrę i ścisłe centrum miasta.

Budowa Miejskiego Centrum Kultury rozpoczęła się wiosną 2021 r. Początkowo nowa siedziba miała powstać w budynku po byłym banku, który wspólnie z Przemysłówką miasto kupiło dziewięć lat temu. Po wejściu na plac budowy okazało się, że projekt był „skopany” - trzeba było zrobić nowy, a obiekt rozebrać.

Łącznie na projekt i budowę miasto wydało 39,8 mln zł. Do tego trzeba doli-

czyć około 10 mln na wyposażenie w sprzęt techniczny (głośniki, studio nagraniowe itd.), MCK kosztowało więc około 50 mln zł.

Prace budowlane formalnie zakończyły się 30 kwietnia tego roku, gdy wykonawca, którym była firma Gotech, przekazał nowy obiekt miastu. Dlaczego więc do otwarcia dojdzie dopiero dziewięć miesięcy po zakończeniu budowy? Bo był problem z jego wyposażeniem. Meblowanie MCK dobiega jednak końca, a wykonawca ma czas na dostarczenie wszystkich elementów jeszcze przed 2026 rokiem.

Od zakończenia budowy doszło także do roszad na fotelu dyrektora instytucji. Pod koniec lipca została nim Aneta Gnaczyńska. Jej bezpośrednia poprzedniczka zrezygnowała ze stanowiska po... kilkunastu dniach w pracy.

ZIELONA GÓRA | ŚWIEBODZIN

Płacili fałszywymi pieniędzmi

Na trop trzech 20-latków, którzy zamiast pracować, woleli płacić w sklepach podrabianymi pieniędzmi, wpadli zielonogórscy kryminalni.

Mężczyźni regularnie oszukiwali sprzedawców znanych sieciowych sklepów, wprowadzając fałszywki do ich obiegu podczas zakupu towarów.

W jednym z przypadków próba oszustwa nie powiodła się, ponieważ sprzedawca szybko zorientował się, że banknoty nie są prawdziwe. Kryminalni skrupulatnie

analizowali zgromadzone materiały dowodowe w tym monitoring ze sklepów i ustalili tożsamość podejrzanych oraz miejsce ich pobytu. Dwóch 20-latków zatrzymano na terenie powiatu świebodzińskiego, a trzeciego w Zielonej Górze. Wszyscy usłyszeli zarzuty fałszowania pieniędzy oraz oszustwa. Zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące. Za popełnione przestępstwa grozi im kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

Tomasz Rusek

Zerwane umowy najmu na spotkanie Grzegorza Brauna w Zielonej Górze **str. 4**

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



Już jutro w „GL” Strona Zdrowia

● Ryby to skarbnica kwasów tłuszczowych omega-3, wspierających układ nerwowy, mózg i serce. Jednak wiele z nich zawiera także rtęć.

Mateusz
Pojnar



SANIE ŚW. MIKOŁAJA TO PRZEŻYTEK!

Gdy podczas pierwszego dnia 2. Jarmarku Bożonarodzeniowego w Bytomiu Odrzańskim wybiła godz. 18.00, napięcie sięgnęło zenitu. Dzieciaki rozglądały się dookoła, żeby dostrzec św. Mikołaja, który zapowiedział swoją wizytę właśnie na tę godzinę. A jak Święty coś obiecuje, to przecież nie kłamie, bo wtedy nie byłby wcale taki święty.

- Jak do nas dotrze? - to pytanie niosło się echem po zatłoczonym bytomskim rynku. Bo rok temu przyjechał na górze lodowej.

Byłem przekonany, że tym razem wróci do korzeni: wybierze klasyczne sanie ciągnięte przez renifery. Ale kto zna Bytom Odrzański, ten wie, że tam często jest tak, że albo grubo, albo wcale.

Mikołaj dostosował się do tej dewizy i... przyleciał helikopterem! Kilka razy przemknął wysoko ponad kamienicami na Rynku, a uczestnicy imprezy wypatrywali jego maszyny, która majaczyła tylko zza mgły. W końcu Gość w Czerwonym Stroju wylądował nieopodal, a do dzieci podjechał już tradycyjnie: saniami pod eskortą bytomskich strażaków.

Tak było, nie kłamie. Bo i ja tam byłem, choć miodu i wina nie piłem - w pracy wszak to wykluczone.

Piszę o tym po to, żeby zwrócić Waszą uwagę na tę imprezę. W zalewie tego typu świątecznych wydarzeń w Lubuskim Jarmark Bożonarodzeniowy w Bytomiu Odrzańskim ugruntował swoją pozycję wśród tych, które są w pierwszym rzędzie. Wśród tych, które po prostu warto odwiedzić. Świetna atmosfera i prezenty, występy, produkty regionalne i regionalna strawa w domkach handlowych, tańce, karuzela dla dzieci itd. No i ten klimat przepięknego Rynku, którego bytomianom od zawsze zazdroszczę. Polecam, zajrzyjcie tu za rok.

Swoją drogą ciekawe jest to, jak św. Mikołaj dotrze tu w grudniu 2026 r. Może tym razem jakimś odrzutowcem? Albo przepłynie Odrą w luksusowym jachcie? Po tym, co ostatnio zobaczyliśmy, poprzeczka jest zawieszona wysoko.

Powieść science fiction z lokalnym akcentem, bo od lubuskiego pisarza

Eliza Gniewek-Juszczak
Zielona Góra

„Algorytm” autorstwa Lubuszanina Krzysztofa Koziołka to jego pierwsza powieść w pełni science fiction i jednocześnie 28. książka w 19-letnim dorobku. Niesłabnącym zainteresowaniem cieszą się wśród czytelników jego kryminały retro i powieść, której akcja dzieje się na K2.

Wśród książek, które pisarz, wcześniej dziennikarz „Gazety Lubuskiej” wydał, są dwie z wątkami SF „Będę Cię szukać, aż Cię odnajdę” i „Będę Cię szukać, aż Cię pokocham”. W grudniu miała premierę najnowsza pozycja i pierwsza w pełni z gatunku science fiction. Autor tłumaczy, że pomysł wziął się z szaleństwa, które dzieje się wokół nas, zwiastanego ze sztuczną inteligencją. Skynet z filmu Terminator - samoświadoma AI, która w ludzkości zobaczyła zagrożenie, to wprawdzie fikcja, ale może budzić obawy.

- Słyszałem też takie wyjaśnienia, że AI to nie jest inteligencja, która jest sztuczna, to komputer, który szybko przerabia bazy danych, nie ma samoświadomości. Pytanie, czy kiedyś taką uzyska. Bo jeśli tak, to myślę, że to będzie pierwszy dzień końca ludzkości i faktycznie Skynet się zrealizuje. Już teraz wykorzystuje się sztuczną inteligencję do działań wojen-



FOT. MACIEK DROBKA PHOTOGRAPHY

Stałym zainteresowaniem cieszą się książki Koziołka „Nad śnieżnymi kotłami”, „Wzgórze Piastów” - seria z hrabiną Franziską von Häften i „Enigma: liczba wszystkich liczb”

nich, ale też do diagnozowania raka. Widziałem taki clickbaitowy nagłówek, że AI lepiej rozpoznaje tę chorobę, niż najbardziej renomowani onkolodzy na świecie. Tylko zapomniano dodać, że ona bazuje na milionach zdjęć, które dziesiątki tysięcy studentów czy lekarzy najpierw musiało przygotować i opisać, czyli stworzyć bazę danych - tłumaczy pisarz.

Krzysztof Koziołek zdradza, że jest fanem powieści kryminalnych i sensacyjnych, ale również od zawsze czytał fantastykę.

- Przyszło mi do głowy, co by było, gdyby na Marsie były kolonie z AI. I już potem poszło. Jest trochę wątków ziemskich, ale bardzo mało - opowiada o pomysłach. - Myślę, że to jest książka dla wszystkich. Z mojej perspek-

tywy, pisanie czegoś takiego, to jest trochę stąpanie po polu minowym, bo czytelnicy bardzo mocno się przyzwyczajają. Jak ktoś pisze kryminały, to oczekują kryminałów, jak pisze powieści obyczajowe, to czekają na obyczajówki. Czasem, jak łączymy te elementy, to można skakać z jednej nogi na drugą. Ale kryminał, a SF, to jest jednak przepaść - podkreśla.

Dodaje, że książkę czytała już grupa fokusowa, która wysoko ją oceniła.

Autor powoli układa kalendarz spotkań na przyszły rok. I pracuje koncepcyjnie nad nową książką.

- Czasem się praca się tak zabiera, że jedna książka jest przygotowywana do wydania, czy już trwa druk, czy promocja, a już siedzę nad pomysłem na kolejną książkę. Nowa książka będzie w klimacie SF, ale to będzie historia alternatywna. Już mogę obiecać, że jak to mawia młodzież, będzie grubo - zapewnia.

Jeśli ktoś będzie chciał podarować książkę z autografem pisarza na prezent pod choinkę to będzie okazja w Bibliotece Norwida. Spotkania z Lubuskimi Autorami odbędą się w czwartek, w godz. 15.00-19.00. Zaproszono liczne grono gości m.in. Małgorzata i Roland Hellmann, Eugeniusz Kurzawa, Zofia Mąkosza, Przemysław Piotrowski, Aldona Reich, Alfred Siatecki, Czesław Sobkowiak, Barbara Wysoczańska.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
DZIEŃ	NOC	DZIEŃ	NOC
4°C	0°C	4°C	-1°C
Barometr 1014 hPa		Czwartek	
Wiatr pół.-wsch. 3-10 km/h			
Biomet niekorzystny		DZIEŃ	NOC
		7°C	3°C
		Piątek	
		DZIEŃ	NOC
		7°C	2°C

Uwaga: możliwe lokalne przymrozki, wilgotność: 90 proc.

FORUM CZYTELNIKÓW

Cezary z Zielonej Góry

Wreszcie mamy lodowisko, na którym chce się jeździć, choć problem jest teraz z łyżwami, a konkretnie z ich jakością. Zarówno ja, jak i znajomi po dwóch wyjściach mamy ogromne odcinki na stopach. Rozmawiałem z pracownikiem podczas zdejmowania łyżew i oni także mieli zastrzeżenia i opowiadali, że wejście na taflę wspomina się pozytywnie, ale przeżywa potem przez kilka kolejnych dni, starając się zaleczyć powstałe od łyżew pęcherze.

Adam ze Świdnicy

Na głównej drodze we wsi konieczne jest zamontowanie jak najszybciej progów zwalniających żeby okiełznać piratów drogowych. Niektórzy kierowcy znacznie przekraczają dozwoloną na tym odcinku prędkość.

Aneta z Gorzowa

Do czego to doszło, że gorzowianie cieszą się z tego, że pociąg odjechał. Takie połączenia, jak uruchomione w niedziele Gorzów - Poznań, powinny być normalnością już dawno.

Krzysztof z Kostrzyna

A co z pozostałą częścią województwa? Mieszkańcy Kostrzyna i Witnicy też chcieliby móc dojechać takim pociągiem do Poznania.

Marzena z Zielonej Góry

Remont drogi przy marktach na Zaciszu potrwa jeszcze długo a ja każdego dnia jestem coraz bardziej poirytowana. Słabe oznaczenia, drogowcy wchodzący bez ostrzeżenia na drogę, dziury pojawiające się na drodze i ignorowane przez wykonawcę.

Największy problem widzę jednak w tym, że pociąg trafiając na znak z zakazem przejeżdżania przebiegają przez drogę bez opamiętania i wchodzą prosto pod koła. Nadal wielu kierowców wjeżdża także pod zakaz.

Bartosz z Gorzowa

A dlaczego te nowe pociągi do Poznania nie odjeżdżają z Kostrzyna?

Dariusz z Gorzowa

Ciekawe, jak długo te pociągi do Poznania zostaną w rozkładzie jazdy?

nasz REGION

Magdalena Marszałek
Gorzów

Internet jest pełen negatywnych komentarzy po decyzji władz szpitala, a kolejnym wyrazem sprzeciwu jest pikietą, którą zorganizowali działacze partii Razem. Przed gorzowską placówką wczoraj odbył się protest przeciwko wprowadzeniu opłat za korzystanie z parkingów przy lecznicy.

Decyzja o wprowadzeniu opłat od początku budzi kontrowersje. Zdaniem wielu mieszkańców miejsca postojowe przy lecznicy nie są przeznaczone dla przypadkowych kierowców, ale przede wszystkim dla pacjentów, a dodatkowe koszty najbardziej uderzają w osoby, które muszą regularnie pojawiać się w gorzowskiej placówce.

Razem przeciwko płatnym parkingom

W poniedziałek kilkuosobowa grupa mieszkańców protestowała przeciwko nowym zasadom parkowania. Pikietę zorganizowali lokalni działacze partii Razem, którzy już kilka miesięcy wcześniej przygotowali petycję w sprawie zmiany planów lecznicy. Dzisiaj ponownie przekonywali, że takie rozwiązanie oznacza przerzucenie kosztów funkcjonowania placówki na pacjentów.

- Walczymy, żeby parkingi przy szpitalu były bezpłatne i stanowczo sprzeciwiamy się stopniowej prywatyzacji służby zdrowia, która ogranicza prawo do odwiedzin oraz równego dostępu do leczenia. Nie ma naszego pozwolenia na to, żeby szpital czerpał zyski z opłat parkingowych. Jako publiczna jednostka powinien re-

JASIEŃ

Referendum jest nieważne

Jak poinformowała nas Anna Kasprzak, przewodnicząca miejskiej komisji ds. referendum w Jasieniu, do urn poszło 586 osób. To oznacza, że jest ono nieważne i Małgorzata Zimna zachowa swoje stano-

wisko. Głosowanie rozpoczęło się w niedzielę o godz. 7.00 i zakończyło o 21.00. Mieszkańcy gminy mieli zdecydować, czy są za odwołaniem ze stanowiska burmistrza Jasienia czy też nie. Aby referendum zostało uznane za ważne, musiało wziąć w nim

udział co najmniej trzy piąte osób, które głosowały w wyborach samorządowych w 2024 roku. Wówczas głosy oddało 2784 wyborców, co oznacza, że tym razem do urn powinno pójść co najmniej 1671 mieszkańców. Tak się jednak nie stało. **AL**



FOT. ALEKSANDRA LUCZYŃSKA

Niezgoda na płatne parkingi przy szpitalu narasta



FOT. MAGDALENA MARSZALEK

Godzina postoju przy szpitalu kosztuje 3,80 zł, mimo że tuż obok znajdują się bezpłatne miejsca miejskie

alizować cele społeczne. Tymczasem te opłaty uderzają w najbardziej wrażliwe grupy mieszkańców. Jeżeli lecznicę stać na zatrudnienie byłego

marszałka województwa, to powinno być jak również stać na bezpłatny parking dla pacjentów - mówił podczas protestu Filip Początek.

Działacze zwracali również uwagę na brak realnych alternatyw dla dojazdu samochodem, co sprawia, że płatny parking staje się nie wyborem, lecz koniecznością.

- Gorzów jest miastem słabo skomunikowanym. W nocy tutaj bezpośrednio żaden autobus nie dojedzie, więc jak schorowani ludzie mają tutaj dotrzeć? Dookoła mamy miejscowości, gdzie mieszkańcy z usług szpitala też korzystają. Pociągami się tu nie dostaną, autobusem też nie dojadą. Muszą przyjechać samochodem, który jest dla nich podstawą funkcjonowania. Naprawdę można to było inaczej rozwiązać, chociażby specjalnymi kodami na kartach wypisu, które byłyby brane pod uwagę przy parkingu. Wystarczy tylko odrobina dobrej woli ze strony władz szpitala - tłumaczyła Amanda Nowaczyńska.

Do tych zarzutów wielokrotnie odnosiły się władze placówki. Tłumaczyły, że podobne rozwiązania funkcjonują już w większości dużych szpitali w kraju. Jej rzecznik ponownie podkreślał wczoraj, że dzięki nowemu systemowi udało się uporządkować sytuację parkingową wokół szpitala, a środki z opłat parkingowych będą przeznaczane na utrzymanie infrastruktury.

- Jesteśmy ostatnim dużym szpitalem w kraju, który wprowadził takie rozwiązanie. Co więcej, w porównaniu z innymi lecznicami, stawki, które mamy, są bardzo atrakcyjne. Chcę zwrócić uwagę, że wszystko, co się dzieje w szpitalu, wymaga środków finansowych. Jesteśmy spółką publiczną, więc te pieniądze wszystkie krążą w obszarze publicznym. Tutaj nikt nie jest biznesmenem, który zarabia na zdrowiu.

MATERIAL INFORMACYJNY PGNI OD, GRUPA ORLEN

0511429311

Czy ogrzewanie gazem nadal się opłaca? Porównujemy koszty i możliwości

Wielu obecnych i przyszłych właścicieli domów zastanawia się, czy gaz wciąż jest rozsądnym wyborem - zwłaszcza w czasach, gdy mówi się o zmianach przepisów, rosnących kosztach paliwa i dynamicznym rozwoju pomp ciepła. Ogrzewanie domu to decyzja na lata, dlatego warto spojrzeć na gaz nie tylko przez pryzmat obecnych dyskusji, ale też realnych kosztów, dostępności i możliwości korzystania w przyszłości.

Ogrzewanie gazowe - powszechne i przewidywalne rozwiązanie

Przez lata ogrzewanie gazowe było jednym z najpopularniejszych rozwiązań w polskich domach. Wybieraliśmy je zarówno przy modernizacji starych budynków z dofinansowaniem, jak i przy budowie nowych domów. Powód? Gaz łączy wygodę, czystość i niskie koszty użytkowania. Ważna jest też dostępność gazowej sieci dystrybucyjnej. Na wielu obszarach miejskich i wiejskich gaz jest powszechnie użytkowanym paliwem. Poziom gazyfikacji wynosi obecnie około 70 proc. i wciąż w wielu miejscach Polski powstają nowe odcinki sieci, umożliwiające przyłą-



czenie i korzystanie z gazu ziemnego.

Biorąc pod uwagę fakt, że gaz ziemny przy prawidłowej eksploatacji urządzeń jest bezpiecznym paliwem, należy się spodziewać, że jeszcze przez dłuższy czas dla wielu odbiorców będzie rozwiązaniem pierwszego wyboru.

Koszty ogrzewania

Aby podjąć właściwą decyzję dotyczącą wyboru źródła ogrzewania, warto przeanalizować zarówno koszty instalacji, jak i późniejszej eksploatacji systemu. Ekspertiści porównali rozwiązania oparte na gazie oraz energii elektrycznej w domu zamieszkałym przez czteroosobową rodzinę, charakteryzującym

się dobrą izolacją termiczną oraz niskotemperaturową instalacją grzewczą (grzejniki do 50°C), o powierzchni około 140 m².

Porównując inwestycje oparte na gazowym kotle kondensacyjnym oraz pompie ciepła dla tego samego budynku wyposażonego w grzejniki, największa różnica pojawia się na etapie inwestycji:

- kocioł gazowy kondensacyjny (pakiet z zasobnikiem) to koszt ok. 18 tys. zł,
- pompa ciepła powietrze-woda to łączny koszt ok. 50 tys. zł.

Szacunkowe koszty roczne ogrzewania (2025):

- kocioł gazowy tradycyjny: 7033 zł
- kocioł gazowy kondensacyjny: 6631 zł

- pompa ciepła powietrze-woda (taryfa G11): 6327 zł
- pompa ciepła (G12): 5595 zł
- pompa ciepła (G12w): 5473 zł

Różnice są zauważalne i warto pamiętać, że mogą być one jeszcze większe w starszych budynkach o słabszej izolacji termicznej, wyposażonych w grzejniki wysokotemperaturowe lub charakteryzujących się dużym zapotrzebowaniem na ciepłą wodę użytkową. Na ostateczne koszty eksploatacji wpływa bowiem wiele czynników, m.in. standard energetyczny domu, rodzaj i sprawność instalacji grzewczej, a także sposób użytkowania budynku. W przypadku pomp ciepła kluczowe znaczenie ma możliwość pracy w niskich temperaturach zasilania oraz dostęp do tańszej energii poza godzinami szczytu, natomiast przy ogrzewaniu gazowym istotną jest m.in. sprawność kotła.

Wiele rodzin — nawet tych planujących budowę energooszczędnego domu — wciąż rozważa ogrzewanie gazowe jako rozwiązanie bardziej dostępne i łatwiejsze do wdrożenia. Jednocześnie coraz większą popu-

larność zyskują technologie, które pozwalają obniżyć koszty codziennego użytkowania budynku, a przy tym zwiększają bezpieczeństwo energetyczne gospodarstwa domowego.

A może hybryda? Połączenie pompy ciepła i gazu

Coraz częściej rozważanym rozwiązaniem są systemy hybrydowe, łączące kocioł gazowy z pompą ciepła. To opcja szczególnie atrakcyjna dla osób posiadających starsze budynki lub przeprowadzających modernizację instalacji etapami. To również rozwiązanie coraz chętniej rekomendowane przez unijne przepisy.

Jak działa taka hybryda?

W hybrydowym systemie ogrzewania, pompa ciepła pracuje wtedy, gdy temperatury są wyższe, czyli w okresach, gdy działa najbardziej efektywnie. W czasie mrozów, kiedy wydajność pompy ciepła spada, a ogrzanie domu za jej pomocą staje się drogie, system automatycznie przełącza się na kocioł gazowy.

Dzięki temu:

- zużycie energii elektrycznej spada,
- koszty ogrzewania są stabilne przez cały rok,

- system spełnia przyszłe wymagania niskiemisyjności,
- użytkownik nie musi rezygnować ani z wygody gazu, ani z ekologii pompy ciepła. Co ważne — takie rozwiązania po 2030 roku nadal będą dopuszczalne nawet w nowopowstających budynkach, ponieważ łączą paliwo kopalne z odnawialnymi źródłami energii.

Jakie ogrzewanie naprawdę się opłaca?

Nie ma jednej odpowiedzi, która pasuje do wszystkich domów. Gaz to najkorzystniejsza opcja w sytuacji, gdy inwestujemy w nowy dom z ograniczonym budżetem lub modernizujemy instalację w starszym budynku. Pompa ciepła sprawdzi się w domach dobrze ocieplonych, z ogrzewaniem podłogowym i możliwością korzystania z taryf G12 lub G12w. Hybryda to rozwiązanie dla osób, które chcą bezpieczeństwa, elastyczności i niższych rachunków zimą.

Ważne, aby dopasować system ogrzewania do budynku i potrzeb mieszkańców, a nie odwrotnie. To inwestycja na lata, dlatego warto spojrzeć nie tylko na koszty, ale też dostępność, komfort i możliwości techniczne.

Kolejny etap Trasy Aglomeracyjnej ma już asfalt i słupy oświetleniowe

Leszek Kalinowski
Zielona Góra

Choć oddanie kolejnego etapu zaplanowano na marzec 2028 roku, to osoby, które widziały zaawansowanie prac, twierdzą, że może nastąpić to wcześniej. Droga jest w wielu miejscach gotowa.

- Mieszkamy niedaleko i właśnie zrobiliśmy sobie niezły spacer po nowej drodze. Robi wrażenie, zwłaszcza ten zakręt do torów. Bardzo szybko im to idzie - mówią Barbara i Tadeusz Mroczykowie. - Nawet stary, poniemiecki wiadukt kolejowy się zmienił nie do poznania. Zastanawiamy się tylko, czy będzie jakiś dojazd na działki, o tam, w lesie - dodają.

Pierwszy fragment Trasy Aglomeracyjnej kilka lat temu połączył ulicę Dworcową ze Zjednoczenia. Wykonawcą drugiego etapu budowy jest warszawska firma

Budimex. Zadanie podzielono na dwie części.

Pierwsza to droga prowadząca z nowo powstającego osiedla Leśny Dwór do Trasy Północnej. Z tego firma już się wywiązała. Dodatkowo wykonawca wybudował ulice Magnacką i Szlachecką na powstającym osiedlu wraz z chodnikami, ścieżkę pieszo-rowerową, ze zjazdami, poboczem, kanalizacją deszczową, oświetleniem ulicznym oraz tzw. kanałem technologicznym. Koszt tego zadania to 9 mln 384 tys. zł. Nowa droga, która powstała, połączy się z Trasą Aglomeracyjną, której budowa trwa. I to jest właśnie to drugie, poważniejsze zadanie projektu.

- Spaceruję tu regularnie, zwłaszcza w weekendy. Mieszkańcy od momentu wylania asfaltu chętnie korzystają z drogi, jeżdżąc na hulajnogach czy rolkach. Kilukrotnie widziałem w tym miejscu młodzież. To, że będą



FOT. LESZEK KALINOWSKI

tu ścieżki rowerowe, z pewnością uatrakcyjni ten rejon pod kątem spacerowym i rekreacyjnym - opowiada nam napotkany Jacek Krzty.

Wszystkie zaplanowane prace pochłoną około 57 mln zł 940 tys. zł. Firma ma 42 miesięcy na realizację inwestycji (z wyłączeniem okresów zimowych na etapie budowy).

Na całym odcinku powstanie nowa ścieżka rowerowa z nawierzchnią bitumiczną, łącząca się z istniejącymi trasami rowerowymi.

Trasa Aglomeracyjna pobiegnie od ronda Haliny Lubicz ulicą Zacisze, potem nowym szlakiem, z prawej strony (jadąc od Zacisza) mostku, dalej do torów kolejowych (na Żary). Tu powstanie nowy wiadukt, dalej prosto do kolejnych torów kolejowych (na Poznań) i pobiegnie wzdłuż nich, by w pobliżu zakładu kostki brukowej wyjść na ulicę Foluśszową. Tu pójdzie zakrętem, omijając ogródki działkowe, i zakończy się na nowo wybudowanym rondzie (między rondem Piastów a rondem Ireny Sendlerowej) na Trasie Północnej. Tu połączy się z planowaną obwodnicą zachodnią, która przez nowy most w Pomorsku pobiegnie aż do Sulechowa.

Droga, pozwoli mieszkańcom tej części miasta dostać się do Trasy Północnej i drogi szybkiego ruchu S3 w alternatywny sposób. Ma to odciążać węzły komunikacyjne na „trójce”.

Zerwane umowy najmu na spotkania Grzegorza Brauna

Eliza Gniewek-Juszczak
Zielona Góra

Najpierw Zajazd Kultury wypowiedział umowę wynajmu politykowi, bo była tam mowa o targach książki, a nie otwartym spotkaniu politycznym. Potem to samo zrobił urząd miasta.

W sobotę, w świetlicy wiejskiej w Zielonej Górze Łężyce, stoiska z książkami już zostały otwarte, kiedy przedstawiciel prezydenta miasta Mirosław Gancarz przyjechał na miejsce i odczytał pismo o zerwaniu umowy najmu ze względu na „wprowadzenie w błąd, co do charakteru wydarzenia, jak się okazało imprezy o charakterze politycznym z udziałem Grzegorza Brauna”.

Sytuacja została nagrana i opublikowana na profilu Kon-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Podobne umowy najmu wypowiedziane zostały wcześniej także w Rzeszowie i Szczecinie

federacji Korony Polskiej. Prezes Stowarzyszenia Pamięci Polskich Kresów Czesław Laska przekonywał zebranych, że wynajął salę, a europoseł należy do stowarzyszenia, jest obywatelem RP, nie jest karany,

więc ma prawo przebywać w tym miejscu.

- Prezydent Zielonej Góry łamie prawo. Sprawę kierujemy do prokuratury. To jest bezprawie - mówił. - Do 18 mamy prawo tu być. Jesteśmy Polakami we wła-

snejsali, a nie u prezydenta w gościnie - zapewniał.

Podkreślił, że Grzegorz Braun walczy o polskość, prawdę i sprawiedliwość.

Pismo podpisane przez sołtyskę sołectwa i prezydenta zostało umieszczone na drzwiach wejściowych do świetlicy. Ściągnął je i zabrał Grzegorz Braun, który przyjechał później na miejsce i w innym nagraniu wyjaśnił, że rozumie, iż zostało do niego skierowane. Zabrał też głos w świetlicy, w której zebrani zostali mimo pisma władz. Mówił o braku uzasadnienia decyzji i podstawy prawnej oraz podania ścieżki odwoławczej. Przekonywał, że ze względu na formę i treść pismo narusza prawo.

Uczestnicy po spotkaniu przeszli pod pobliski pomnik, gdzie odbyły się obchody pamięci wprowadzenia stanu wojennego. Nagrania udostęp-

niane w mediach społecznościowych mają setki komentarzy zwolenników Grzegorza Brauna, dla których szokujące było zachowanie Prezydenta Zielonej Góry osób, które eznały, że „miejsca publiczne muszą być wolne od faszystów, ruskich agentów, którzy szkodzą Polsce”.

O komentarz w sprawie możliwości skierowania sprawy do prokuratury przez Stowarzyszenie Pamięci Polskich Kresów zwrócili się do Mirosława Gancarza, pełnomocnika prezydenta ds. polityki informacyjnej.

- Póki co, są to zapowiedzi, jeśli będą poczynione jakieś kroki, będziemy na nie reagować - odpowiedział.

Przypomniał, że uzasadnieniem było wprowadzenie w błąd sołtyski sołectwa, która wynajęła salę na targi książki, a nie spotkanie z politykiem.

Organizatorzy wydarzenia wybrali Łężyce, bo wcześniej umowę najmu zerwał Zajazd Kultury w Zielonej Górze.

- Ja i sołtyska zostaliśmy identycznie wprowadzeni w błąd. Reakcja mogła być tylko jedna - nie damy się wprowadzić w błąd i stawiać pod ścianą. Próbowano nas wykorzystać - mówi wprost Adam Bęczkowski z Zajazdu Kultury. - Sytuacja była kuriozalna - dodaje. Z internetu dowiedział się, że gwiazdą wydarzenia ma być europoseł Braun. Zapewnia, że w lokalu nie ma żadnej segregacji ze względu na poglądy polityczne, ale ważne jest bezpieczeństwo gości.

- Przyjmujemy gości z prawa i lewa, ale jesteśmy o tym uprzedzeni. Możemy się przygotować - podkreśla Bęczkowski. Wspomina, że wcześniej inne spotkanie z Grzegorzem Braunem odbyło się w tym lokalu.

AKCJA CHARYTATYWNA



0211435259

SULECHÓW CORAZ WIĘCEJ SKORUPIAKÓW

Kraby i Homary dla artylerzystów

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Lubuski 5. Pułk Artylerii odebrał kolejną partię armatohaubic Krab, a wcześniej trafiły tam nowoczesne zestawy rakietowe Homar. To jedno z największych wzmocnień jednostki w ostatnich latach.

Pod koniec listopada do jednostki trafiły dwie pełne baterie Krabów, czyli łącznie sześć egzemplarzy. Wbrew pozorom nie są to pojazdy identyczne z tymi, które jednostka otrzymywała wcześniej. Kraby mają lekko zmienione malowanie, nową kamerę kierowcy, a także dodatkowe wyrzutnie granatów dymnych. Modernizacje to efekt doświadczeń z wojny za naszą wschodnią granicą oraz uważnej analizy tego, co faktycznie działa w realnym boju.

- To sprawdzony sprzęt, który od lat potwierdza swoją wartość na wschodzie. Strona ukraińska wielokrotnie podkreślała, że polskie armatohaubice wyróżniają się celnością,



FOT. LUBUSKI 5. PUŁK ARTYLERII

W trybie ognia intensywnego armatohaubica wyrzuca ze swojej lufy 6 pocisków na minutę przez trzy minuty, a w trybie salwy oddaje 3 strzały na minutę

łatwością obsługi i solidną konstrukcją. Są niezawodne i skuteczne, ale współczesne pole walki wymusza ciągle doskonalenie. Dlatego wprowadzono

szereg ulepszeń, aby jeszcze lepiej odpowiadały aktualnym wymaganiom - mówi major Zbigniew Płaczekiewicz, oficer prasowy 5. Pułku Artylerii.

Krab to nie tylko symbol polskiej myśli zbrojeniowej, ale przede wszystkim jeden z najskuteczniejszych systemów artyleryjskich, który łą-

czy siłę rażenia, nowoczesną technologię i mobilność. Potężna armatohaubica potrafi razić cele oddalone o ponad czterdzieści kilometrów, a w razie potrzeby wystrzelić nawet sześć pocisków w ciągu jednej minuty, zapewniając intensywny i precyzyjny ogień. Mimo blisko pięćdziesięciotonowej masy pojazd pozostaje zaskakująco zwrotny. Może rozpędzić się do około sześćdziesięciu kilometrów na godzinę na drogach utwardzonych.

Na przełomie września i października do pułku trafiły również nowoczesne wyrzutnie rakietowe Homar-K. To wielozadaniowy system rakietowy, który znacząco poszerza możliwości polskiej artylerii. Homary zostały opracowane w Korei Południowej i są zamontowane na polskim podwoziu Jelcza. Mają zdolność niszczenia celów oddalonych nawet o trzysta kilometrów. Obsługę całego zestawu zapewnia trzysobowa załoga, pracująca w opancerzonej kabinie, z której może prowadzić

ogień bez konieczności opuszczania pojazdu.

Artyleria znów w centrum uwagi

Nowy sprzęt nie tylko zwiększa możliwości ogniowe sulechowskiego pułku, ale przede wszystkim realnie wzmacnia jednostkę i podnosi jej gotowość bojową.

- Dzięki temu nasz pułk staje się jedną z bardziej liczących się jednostek w Siłach Zbrojnych RP, dysponującą nowoczesnym i prestiżowym arsenałem. Nie ustępujemy już potencjałem innym artyleryjskim formacjom, a nacisk na rozwój artylerii wynika bezpośrednio z doświadczeń wojny za naszą wschodnią granicą. Ta pokazała, że artyleria odpowiada za większość strat przeciwnika i pozostaje kluczowym elementem działań ofensywnych i obronnych - tłumaczy major Zbigniew Płaczekiewicz.

Sulechowscy artylerzyści wkraczają więc na zupełnie nowy poziom możliwości, stając się istotnym elementem systemu obronnego kraju.

REKLAMA

0011438222

Lubuskie
Warte zachodu

Gorzowski
Ośrodek Technologiczny
Park Naukowy i Techniczny 50-100

LUBUSKA EDUKACJA
EKOLOGICZNO-KLIMATYCZNA

INSTYTUT
BADAWCZO
SZKOLENIOWY

drzonków

LUBUSKA EDUKACJA EKOLOGICZNO - KLIMATYCZNA (NAUKA)

Pociągi do Poznania już są, tylko nie da się do nich wjechać

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Kiedy niepełnosprawni wjedzie wózkami do pociągu do Poznania? Za dwa lata! A kiedy będzie elektryfikacja? Chyba dopiero wtedy, gdy Polska zbuduje elektrownię jądrową.

- My chcemy żyć, my chcemy funkcjonować tak jak ludzie zdrowi. Gdy przyjdzie lato, chcemy zwiedzać Polskę - mówi Teresa Pruska-Kołodziej.

To znana gorzowianka, która porusza się na elektrycznym wózku inwalidzkim. W ostatnią niedzielę przyjechała nim na dworzec kolejowy, by zobaczyć nowe pociągi, które od 14 grudnia kursują na linii Gorzów - Poznań. Przyjechała też na konferencję prasową z udziałem „wszystkich świętych”. Z dworcowego holu bez problemu wjechała windą dla niepełnosprawnych na peron drugi. Dalej był już jednak problem.



Niepełnosprawni na wózkach nie mają możliwości wjechać do składów, którymi PKP Intercity od niedzieli obsługuje połączenia Gorzów - Poznań

Trasę do Poznania obsługują holenderskie zespoły spalinowe DM90. Niestety, pokład pociągu jest kilkadziesiąt centymetrów wyżej niż perony. Gdy pani Teresa podjechała wózkiem do drzwi, nie było przy nich żadnej platformy, która umożliwiałaby wjazd do pociągu. Z pytaniem o możliwość skorzystania z pociągu podjechała więc do Marcina Karasińskiego, członka zarządu PKP Intercity.

- Jak człowiek był jeszcze zdrowy, nawet nie pomyślał, że będzie potrzebował wjechać wózkami do pociągu - mówiła gorzowianka.

- I ta potrzeba będzie rozwiązana, jeśli przyjadą nowe pociągi. Te są zastępcze, tymczasowe. Właściwie będą dostosowane do potrzeb osób na wózkach - mówił M. Karasiński.

- A kiedy one będą? - padło pytanie.

- W ciągu dwóch lat - odpowiedział przedstawiciel władz PKP Intercity.

Za dwa lata połączenia z Gorzowa mają być obsługiwane hybrydowymi pojazdami z firmy Newag.

- One są w trakcie produkcji. Te pojazdy, które jeżdżą do Poznania teraz, wypożyczamy - mówił Karasiński.

Po chwili konsternacji pani Teresa rzuciła pomysł:

- Można więc zakupić podjazdy. One niewiele kosztują - mówiła. Jej sugestia na razie pozostała bez echa. My jednak będziemy o podjazdy dopytywać. Oprócz pani Teresy na peronie były też inne osoby na wózkach.

Na konferencję prasową przyszli też mieszkańcy. Z tłumem padło więc pytanie:

- A kiedy elektryfikacja? - zapytała jedna ze zgromadzonych osób.

- Proszę pana, elektryfikacja nie jest dziś lekiem na całe zło.

Żeby elektrycznie zasiląć pociągi, trzeba mieć zapewnioną energię. Dzisiaj elektrownia jądrowa staje się faktem, bo rząd Donalda Tuska podjął decyzję o jej budowie. To wszystko musi nastąpić. Proszę dać chwilę na realizację zamierzeń. My nie gadamy, tylko realizujemy. Dzisiaj jest zwiększona liczba połączeń i z tego powinniśmy się cieszyć. Przystajemy być wykluczeni komunikacyjnie - odpowiedział wojewoda Marek Cebula.

- Dla przeciętnego pasażera nie ma znaczenia, czy jeździ pociągiem spalinowym, czy elektrycznym - dopowiedział wiceminister Piotr Malepszak. - Dla pasażera najważniejsza jest dobra oferta. To buduje wyniki pasażerskie, a nie to, czy linia jest zelektryfikowana. Elektryfikacja to ważna sprawa, zgadzam się, tylko że elektryfikacja linii 203 wiąże się z pełną modernizacją, a pełna modernizacja to miliardy złotych. Ważne żebyśmy je znaleźli w najbliższych latach.

Pożar rektoratu AJP. Pracownicy mogli nie wiedzieć o zakazie

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Nie wcześniej niż w lutym przyszłego roku poznany wyrok w sprawie pożaru rektoratu Akademii im. Jakuba z Paradyża. Wczoraj w sądzie wysłuchano kierownika budowy.

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie trwa proces w sprawie pożaru budynku. Doszło do niego 12 kwietnia 2024, gdy na dachu zabytkowego obiektu, w którym mieściło się uczelniane wydawnictwo oraz sale dydaktyczne, wybuchł pożar, który zniszczył dach i całe trzecie piętro.

Na ławie oskarżonych siedzą 47-letni Robert B., właściciel firmy dekarzkiej oraz 44-letni Sławomir R., jego pra-

cownik. Według ustaleń prokuratury, pierwszy miał polecić drugiemu użycie palnika gazowego z otwartym płomieniem do mocowania papy. Drugi z oskarżonych zastosował się do polecenia. Na użycie palnika nie było jednak zgody. Nie pozwalał też na to projekt.

Wczoraj odbyła się kolejna rozprawa, a przesłuchiwany był kierownik budowy.

- To był podwykonawca mojego podwykonawcy - mówił mężczyzna o firmie, która układała papę. On sam prowadzi firmę w Wielkopolsce. Gdy wybuchł pożar, natychmiast przyjechał do Gorzowa.

- „Dekarz podpalił dach” to pierwsze słowa, jakie usłyszałem po przyjeździe - mówił kierownik budowy remontu w AJP. Opowiadał też, co sły-

szał od jednego ze swoich pracowników, który był tego dnia na budowie.

- Mówił, że to nie było delikatne zgrzewanie, tylko ciągiem, intensywnie. Butla do grzania papy ma z siedemdziesiąt centymetrów wysokości. Jej kolor zazwyczaj jest niebieski. Trudno jej nie zauważyć.

Zeznał też, że pracownicy firmy dekarzkiej mogli nie wiedzieć, iż w przypadku remontu w AJP nie mogą używać palnika gazowego.

- Mogłem nie powiedzieć o istniejącym zakazie używania otwartego ognia i zakazie używania palnika gazowego - przyznawał.

Kolejna rozprawa została zaplanowana na początek lutego. Rozstrzygnięcie sądu poznamy nie wcześniej jak za dwa, może nawet trzy miesiące.

Kolejne tanie mieszkania dla tych, którzy nie mogą wziąć kredytu

Magdalena Marszałek
Gorzów

Magistrat zapowiedział kolejne mieszkania na wynajem o umiarkowanych czynszach. Nowa inwestycja powstanie na Zawarcu. Zrealizuje ją Gorzowskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego.

Teren pod budowę jest już w rękach wykonawcy. Chodzi o działkę o powierzchni blisko czterech tysięcy metrów kw., położoną przy skrzyżowaniu ulic Grobla i Zielonej. Jeszcze niedawno stała tam opuszczona kamienica, która od lat szpeciła okolicę. W połowie ubiegłego roku została rozebrana.

Miasto początkowo miało w planach sprzedaż tego terenu, ale ostatecznie zdecydo-

wało, że działka zostanie przekazana na budowę tanich mieszkań pod wynajem.

- Pod koniec listopada przejeżdżaliśmy od władz działkę z przeznaczeniem na cele mieszkaniowe. Teraz planujemy zlecić przygotowanie szczegółowej koncepcji, która pokaże, jak duży budynek możemy tam postawić i ile mieszkań uda się stworzyć. Na jej podstawie powstanie pełny projekt oraz kosztorys inwestycji. W przyszłym roku złożymy wniosek o dofinansowanie - mówi Tomasz Gierczak, prezes GTBS.

Zasada jest taka, że im więcej środków zewnętrznych uda się pozyskać, tym niższe będą koszty budowy, a w efekcie również czynsze, które zapłacą przyszli najemcy.

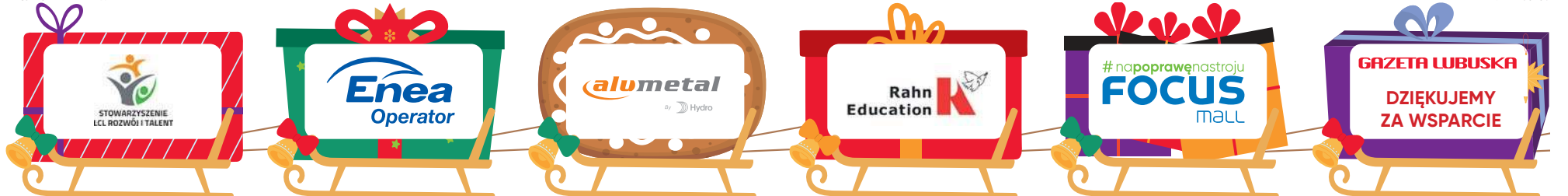
- To bardzo ważne, bo zależy nam, aby te mieszkania były na-

prawdę dostępne cenowo dla gorzowian. Chcemy, żeby każdy, kto potrzebuje własnego kąta, miał realną szansę wynająć lokal bez obawy o wysokie opłaty - dodaje.

Choć na ostateczne wizualizacje i szczegóły projektu trzeba będzie poczekać do momentu opracowania koncepcji, już teraz jest jasne, że kolejna taka inwestycja to bardzo dobra wiadomość dla gorzowian. Nowy budynek - podobnie jak ten powstający przy ulicy Przemysłowej - będzie skierowany do osób znajdujących się w tak zwanej luce czynszowej. To grupa mieszkańców, która zarabia zbyt dużo, aby otrzymać lokal komunalny, ale zbyt mało, by dostać kredyt hipoteczny i myśleć o zakupie własnego mieszkania.

Przy ulicy Przemysłowej GTBS już buduje prawie sto tego typu mieszkań za ponad 30 mln zł.

AKCJA CHARYTATYWNA



0211435258

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ZDROWIE

Bezpłatne leki na razie bez zmian

W piśmie do Ministerstwa Finansów wysłanym w październiku resort zdrowia zaproponował oszczędności, które zakładały m.in. korekty w wykazie darmowych leków.

Katarzyna Kacperczyk, wiceminister zdrowia, powiedziała, że resort zdrowia nie zamierza ograniczać dostępności bezpłatnych leków z list senioralnych i list dla osób poniżej 18. roku życia.

Zaznaczyła, że program jest obecnie bardzo rozbudowany i w wielu punktach się duplikuje. Poinformowała, że

resort zamierza przeanalizować te wykazy. - Listy muszą być kształtowane w sposób mądry i sensowny - zaznaczyła. MZ planuje przeprowadzić kampanię, która będzie uwrażliwiać osoby korzystające z darmowych leków, aby przyjmowały przepisane preparaty i nie gromadziły ich.

Kacperczyk zapowiedziała, że w przyszłym roku MZ przygotowuje projekt nowelizacji ustawy o receptach, która uporządkuje także kwestię recept na darmowe leki dla dzieci i seniorów. PAP

WARSZAWA

Kongres Dzieci i Młodzieży



FOT. PAP/RAFAŁ GUZ

Wczoraj w Hotelu Novotel rozpoczął się Kongres Dzieci i Młodzieży zorganizowany przez rzecznikę praw dziecka Monikę Hornę-Cieślak. Kongres to dwudniowe wyjątkowe wydarzenie tworzone przez młode osoby i im dedykowane. To one zdecydowały, jakie ważne dla nich tematy zostaną poruszone podczas Kongresu.

WOL. LUBELSKIE

Szczątki drona za polską granicą

W niedzielę, około godz. 13, mężczyzna podczas spaceru w lesie w miejscowości Żelizna (pow. radzyński, woj. lubelskie) natrafił na szczątki obiektu latającego. Zawiadomieni przez niego policjanci odnaleźli w głębi lasu, z daleka od zabudowań mieszkalnych, rozbitego drona, styropianową obudowę i silnik. Ocenili, że nie jest to dron przemysłowy, nie zna-

leżono żadnej kontrabandy. W poniedziałek w wywiadzie dla RMF wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Czesław Mroczek powiedział, że znaleziono fragmenty bezzałogowego statku powietrznego i ocenił, iż wszystko wskazuje na to, że jest to nieuzbrojony dron - wabik, jak większość tych, które wleciały do Polski na początku września. PAP

OSZCZĘDZANIE

69 proc. Polaków chce obniżyć koszty ponoszone w związku ze świętami. Z badania ANG Odpowiedzialne Finanse wynika, że kobiety częściej niż mężczyźni planują ograniczenia wydatków (75 proc. vs 63 proc.). 33 proc. zadeklarowało, że planuje wcześniejsze zakupy, aby skorzystać z promocji. Podobny odsetek chce zrezygnować z kupowania nowych ozdób świątecznych (32 proc.) oraz nowych ubrań (30 proc.).

„

Spotkanie z prezydentem Ukrainy, planowane na 19 bm. może stać się nowym otwarciem w relacjach naszych krajów

Karol Nawrocki prezydent RP

Włodzimierz Czarzasty ponownie szefem Nowej Lewicy

Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty został wybrany na przewodniczącego Nowej Lewicy; sekretarzem generalnym partii został szef resortu nauki Marcin Kulasek.

W niedzielę w Warszawie odbył się wyborczy Kongres Krajowy Nowej Lewicy, który zakończył trwającą od października kampanię sprawozdawczo-wyborczą. Delegaci z całej Polski wybrali nowe kierownictwo ugrupowania.

O wynikach wyborów wewnętrznych poinformował rzecznik Nowej Lewicy Łukasz Michnik na towarzyszącej wydarzeniu konwencji. Przewodniczącym został dotychczasowy współprzewodniczący Nowej Lewicy, marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, a sekretarzem generalnym szef MNiSW Marcin Kulasek. Na I wiceprzewodniczącego partii wybrano natomiast wicepremiera, ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego.

Po ogłoszeniu wyników Czarzasty oświadczył, że Nowa Lewica rozpoczyna kampanię wyborczą przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r. Podkreślił, że wierzy, iż za dwa lata ugrupowania współtworzące koalicję rządzącą ponownie wygrają w nadchodzących wyborach. Zapowiedział również, że będzie



FOT. RAFAŁ GUZ/PAP

Delegaci Nowej Lewicy ponownie wybrali na przewodniczącego Włodzimierza Czarzastego

zabiegał o współpracę z innymi lewicowymi ugrupowaniami. - Nie ma silnej socjaldemokracji bez związków zawodowych. Nie wyobrażam sobie Lewicy bez sojuszu z UP i PPS - powiedział.

Czarzasty zapewnił, że jeszcze w bieżącej kadencji Sejmu politycy zrealizują kolejne cele programowe. - Zobaczymy pierwsze mieszkania na wynajem, budowane przez Tomasza Lewandowskiego - zapewnił. Krzysztof Gawkowski obiecał, że będziemy za pomocą aplikacji w smartfonie umawiać wizyty u lekarza. - Agnieszka Dziemianowicz-Bąk pokaże, że skró-

cenie czasu pracy przy zachowaniu wynagrodzenia jest możliwe - powiedział Czarzasty.

Według nowego przewodniczącego są jednak cele, których „horyzont realizacji wykracza poza kadencję Sejmu i kadencję prezydenta Karola Nawrockiego”. Ma to być - według marszałka Sejmu - m.in. walka o prawa kobiet oraz całkowity rozdział Kościoła katolickiego od państwa.

- Wiemy, że ta walka nie zakończy się co najmniej tak długo, jak prezydentem będzie prezydent Nawrocki. Człowiek zbudowany z nacjonalistycz-

nych obsesji, kontynuator najgorszych tradycji Romana Dmowskiego, i to nie w wersji intelektualnej, lecz stadionowej. Tej stadionowej endecji trzeba się przeciwstawić - stwierdził Czarzasty.

Zapowiedział, że będzie walczył z prezydentem, gdy ten „będzie chciał atakować konstytucję lub zarzucać Sejm populistycznymi ustawami służącymi skłóceniu społeczeństwa”.

Czarzasty oświadczył, że gdyby zobaczył ze strony prezydenta jakąkolwiek chęć współpracy, to wyciągnąłby do niego dłoń. - Ale Nawrocki rozumie tylko język siły. Trudno, będzie weto za weto, wet za wet - stwierdził.

Nawiązał też do zapowiedzi prezydenta o pracach nad nową konstytucją. Podkreślił, że jest przeciwnikiem zmian, ponieważ „nie zmienia się konstytucji z ludźmi, którzy ją łamią”.

Głos zabrał również były prezydent Aleksander Kwaśniewski, który pogratulował wygranej Czarzastemu. W jego ocenie 2027 rok będzie momentem przekazania głosu młodemu pokoleniu polityków. - Lewica jest do tego przygotowana - stwierdził Kwaśniewski.

Były prezydent ocenił też, że lewica potrzebuje silniejszego wsparcia ze strony społeczeństwa. - Żeby tak było, musimy z nim rozmawiać, przekonywać, dzielić się energią, empatią, tą siłą, która jest w was - dodał.

PAP

MON: Polska i Turcja podpisały porozumienie o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa

Anna Nagel
Polska/Turcja

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że porozumienie dotyczy m.in. wymiany informacji, wspól- nych ćwiczeń wojskowych, współpracy służb i rozwoju przemysłu zbrojeniowego.

Władysław Kosiniak-Kamysz spotkał się w poniedziałek w Ankarze z ministrem obrony Turcji

Yasarem Gulerem. Obaj ministrowie podpisali memorandum o polsko-tureckiej współpracy. Kosiniak-Kamysz poinformował dziennikarzy, że porozumienie zawiera kilkadziesiąt punktów współpracy - od wymiany informacji, przez wspólne ćwiczenia wojskowe, rozwój przemysłu zbrojeniowego, współdziałanie kontrwywiadu i wywiadu, po działania na rzecz rozwoju zdolności operacyjnych sił zbrojnych. - Umówiliśmy się na całą serię działań współpracy rządo-

wej pomiędzy rządem Rzeczypospolitej a rządem Republiki Turcji, ze szczególnym uwzględnieniem działań na rzecz obrony narodowej i współdziałania w Sojuszu Północnoatlantyckim - dodał wicepremier.

Zapowiedział, że w przyszłym roku po raz kolejny złoży wizytę w Turcji w ramach dialogu strategicznego z Ankarą.

Ponadto - jak dodał - w Warszawie odbędzie się spotkanie Turcji, Rumunii i Polski poświęcone architekturze bezpieczeń-

stwa wschodniej i południowej części regionu, która ma być budowana w oparciu o te trzy kraje. Doprecyzował, że oba formaty spotkań będą przygotowywane do szczytu NATO w Ankarze w lipcu 2026 roku.

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że Turcja jest bardzo ważnym partnerem dla Polski.

Wyraził nadzieję, że jego wizyta w Ankarze będzie skutkowałą zakupieniem przez Turcję polskiego sprzętu wojskowego. PAP

Reżyser i aktor Rob Reiner i jego żona Michele nie żyją. Zginęli w swoim domu

Karolina Wrońska
USA

Rob Reiner i jego żona Michele zostali znalezieni martwi w niedzielę w domu w Los Angeles - poinformowała policja. Wszczęto śledztwo w sprawie prawdopodobnego zabójstwa.

Amerykański reżyser i aktor Rob Reiner i jego żona Michele zostali znalezieni martwi w niedzielę w domu w Los Angeles, należącym do Reiner - poinformowała policja. Wszczęto śledztwo w sprawie prawdopodobnego zabójstwa.

Obydwoje zginęli od ran kłutych, a do zbadania sprawy oddelegowani zostali funkcjonariusze z wydziału zabójstw - przekazał w oświadczeniu

departament policji miasta Los Angeles (LAPD).

Śledztwo jest prowadzone w sprawie „prawdopodobnego zabójstwa”. Jeden z funkcjonariuszy policji przekazał agencji AP, że przesłuchiwany przez śledczych jest członek rodziny Reiner.

Reiner zagrał m.in. w „Bezsenności w Seattle” czy „Wilku z Wall Street” i był reżyserem filmów „Naręczona dla księcia”, „Kiedy Harry poznał Sally”, „Ludzie honoru” czy „Prezydent. Miłość w Białym Domu”.

Jego żona Michele również była aktorką, a także fotografką. Spotkali się na planie filmu „Kiedy Harry poznał Sally”, wzięli ślub w 1989 roku i mieli trójkę dzieci.

PAP



Kalifornijska policja stara się rozwiązać zagadkę tajemniczej śmierci znanego reżysera i jego żony

FOT. TWITTER

Miliarder podziękował bohaterowi z Australii

Kazimierz Sikorski
Australia

Bankier Bill Ackman przekazał ogromną sumę Ahmedowi al Ahmedowi po tym, jak stawiał on czoła jednemu z zamachowców w ataku terrorystycznym na Bondi Beach w Australii.

Jeden z najbogatszych ludzi świata dotrzymał obietnicy nagrodzenia Ahmeda al Ahmeda, 43-latkę, który rozbroił jednego z bandytów, dając innym szansę ucieczki.

Strona GoFundMe, założona dla wsparcia Al Ahmeda, pokazała darowiznę 99 999 dolarów od Ackmana kilka godzin po ataku na przedmieściach Sydney.

Przypomnijmy. Ahmed al Ahmed, mieszkaniec Sydney, ojciec dwójki dzieci, właściciel sklepu

z owocami, był przypadkowym świadkiem ataku na plaży.

Na nagraniu widać Al Ahmeda, ubranego w białą koszulę, kucającego za samochodem na parkingu kilka metrów od jednego z bandytów. W przerwie między ujęciami przebiega między zaparkowanymi samochodami i chwytając strzelca, powalając go na ziemię.

Ahmed został postrzelony podczas interwencji. W rozmowie z 7News, jego kuzyn Mustafa mówił, że Ahmed jest w szpitalu.

Potwierdzono śmierć szesnastu osób w przerażającym ataku terrorystycznym na plaży Bondi. Rannych zostało 29 osób, w tym dzieci. Wśród ofiar był rabin Eli Schlanger z Chabadu Bondi. Zaledwie kilka godzin przed tragedią promował mające się odbyć spotkanie z okazji Chanuki na swojej stronie na Facebooku.

PAP

Grzegorz Kuczyński
Berlin

W niedzielę doszło w Berlinie do rozmów delegacji amerykańskiej i ukraińskiej. Steve Witkoff stwierdził, że „osiągnięto znaczny postęp”. W poniedziałek, w godzinach popołudniowych, kontynuowano rozmowy już z udziałem liderów państw europejskich.

W spotkaniu delegacji USA i Ukrainy uczestniczyli specjalny wysłannik USA Steve Witkoff, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oraz Jared Kushner, zięć Donalda Trumpa. W rozpoczęciu rozmów Amerykanów z Zełenskim uczestniczył również kanclerz Niemiec Friedrich Merz.

O przybyciu Kushnera i Witkoffa do Berlina poinformowały w niedzielę rano agencje dpa i Associated Press. Trump powiedział wcześniej, że przedstawiciele USA są gotowi wziąć udział w negocjacjach w Europie w weekend, jeśli będzie to miało sens.

Witkoff o rozmowach

„Przedstawiciele przeprowadzili pogłębione rozmowy... osiągnięto znaczny postęp i spotkają się ponownie jutro rano” - napisał Witkoff w poście na X. Szczegóły rozmów w Berlinie nie są znane. W poniedziałek w niemieckiej stolicy pojawili się m.in. pre-



Specjalny wysłannik USA Steve Witkoff wita się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. W spotkaniu uczestniczył też kanclerz Niemiec Friedrich Merz

FOT. PAP/EPA

zydent Francji Emmanuel Macron, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, premier Włoch Giorgia Meloni, premier Holandii Dick Schoof oraz premier Polski Donald Tusk.

Z komunikatów strony ukraińskiej wynika, że rozmowy dotyczyły m.in. gwarancji bezpieczeństwa, odbudowy kraju oraz porozumienia politycznego kończącego wojnę.

Zełenski o warunkach pokoju

W rozmowie z dziennikarzami w niedzielę Zełenski zaznaczył, że strona amerykańska nie udzieliła mu jeszcze

odpowiedzi na ostatnie propozycje Ukrainy dotyczące projektu porozumienia pokojowego. Według Zełenskigo, obecnie nie wszystkie kraje NATO są gotowe na przyjęcie Ukrainy, dlatego Kijów, jak to ujął Zełenski, w ramach kompromisu jest gotowy uzyskać gwarancje bezpieczeństwa od Stanów Zjednoczonych i Europy, pozostając poza NATO.

Zełenski zaznaczył również, że nikt nie będzie w pełni zadowolony z porozumienia pokojowego, ale najważniejsze jest wykluczenie możliwości nowej agresji ze strony Rosji po zawarciu pokoju.

Rosja chce całego Donbasu

Wcześniej media, powołując się na źródła, pisały, że pomimo uzgodnienia wielu punktów planu, pozostają nierozwiązane kwestie terytorialne, w szczególności dotyczące wymaganego przez Rosję wycofania Sił Zbrojnych Ukrainy z obwodu donieckiego, oraz kwestie gwarancji bezpieczeństwa.

Kreml oświadczył wcześniej, że domaga się od Ukrainy rezygnacji z przystąpienia do NATO, wyklucza obecność wojsk NATO na terytorium Ukrainy, a także domaga się pełnej kontroli nad obwodami donieckim i ługańskim. PAP

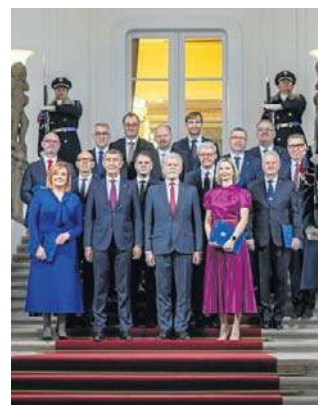
Prezydent Czech Petr Pavel powołał koalicyjny rząd premiera Andreja Babisza

Karolina Wrońska
Czechy

Prezydent Czech Petr Pavel powołał w poniedziałek koalicyjny rząd premiera Andreja Babisza. Gabinet tworzą: ruch ANO Babisza, Wolność i Demokracja Bezpośrednia (SPD) oraz Zmotoryzowani.

Ceremonia zaprzysiężenia była bardzo krótka. Głos zabrał jedynie prezydent, który podkreślił, że nowy gabinet będzie funkcjonować w trudnych i niepewnych czasach.

– W tej sytuacji kraj z pewnością będzie potrzebował nie tylko konsekwencji, ale także wizji, nadziei i stabilności, których ludzie oczekują i których będą potrzebować. Dlatego ważne będzie, aby rząd był raczej siłą jednoczącą niż dzielącą - powiedział Pavel. Zaapelował, aby Czechy



FOT. PAP/EPA

Po ceremonii mianowania nowego rządu Czech

były odpowiedzialnym i konstruktywnym członkiem Unii Europejskiej i NATO. Zapowiedział, że on sam będzie dbać o niezależność mediów oraz instytucji demokratycznych.

W poniedziałek, 72 dni po wyborach, nominacje ministerialne

odebrało i złożyło ślubowanie 14 członków rządu. Piętnastego ministra Pavel nie mianował, powierając kierowanie resortem środowiska ministrowi spraw zagranicznych Petrowi Macince. Prezydent ma zastrzeżenia do kandydatury Filipa Turka (Zmotoryzowani) na ministra środowiska. Miał on być autorem kilku wpisów w sieciach społecznościowych, w których nie krył sympatii nazistowskich i rasistowskich.

Bezpośrednio po ceremonii nominacji ministrowie pojechali do siedziby rządu na pierwsze posiedzenie gabinetu. Premier Babisz spotkał się także ze swoim poprzednikiem Petrem Fialą. Później nowy szef rządu wprowadzi do odpowiednich urzędów wszystkich ministrów.

Kolejne posiedzenie gabinetu Babisz zapowiedział na dzisiaj. Rząd ma dyskutować o ce-

nach energii oraz o najbliższym szczycie UE, na którym mają zapisać decyzje o dalszym finansowaniu pomocy dla Ukrainy. Babisz sprzeciwia się zaangażowaniu na rzecz Kijowa czeskich środków budżetowych.

W planach nowego rządu niejasna jest przyszłość czeskiej inicjatywy amunicyjnej. W ramach organizowanych przez Czechy zakupów ukraińska armia otrzymała w tym roku 1,8 mln pocisków dużego kalibru. Jeszcze w kampanii wyborczej Babisz nie wykluczył odejścia od inicjatywy. Po wyborach uznał, że chce najpierw poznać szczegóły jej funkcjonowania.

Premier wykluczył możliwość przeprowadzenia referendum w sprawie dalszego członkostwa Czech w UE i NATO, o czym w kampanii wyborczej mówili jego obecni partnerzy z rządu.

PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,59

EURO
1 EUR

4,21

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,51

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,80

JEN
100 JPY

2,31

DANE WG NBP Z DNIA 15.12.2025, G. 12:00

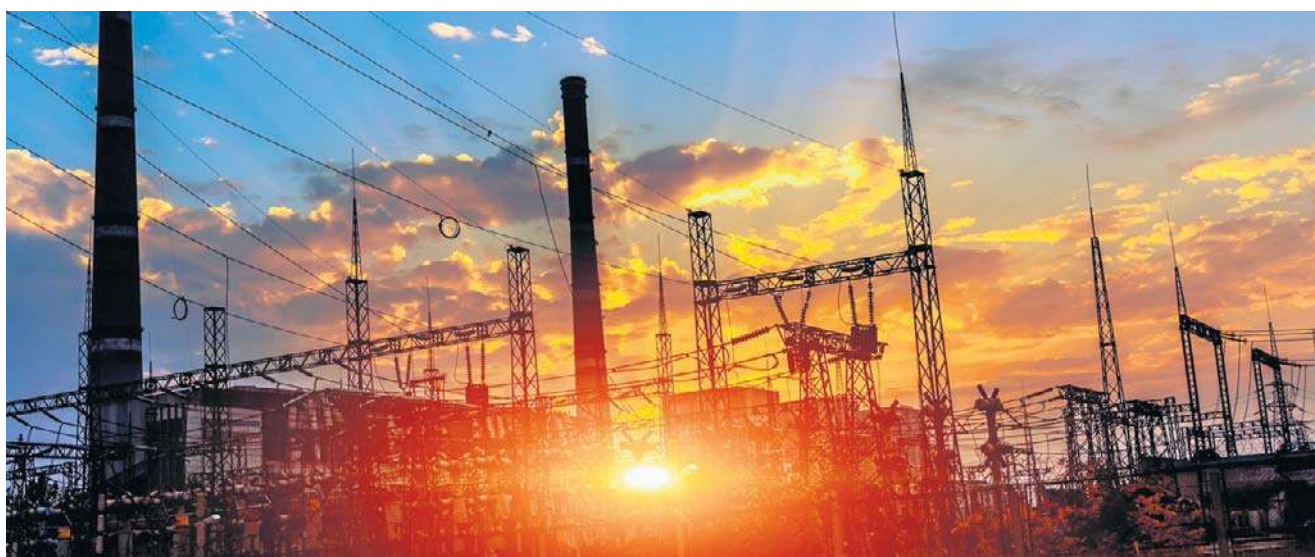
ENERGETYKA/OZE PO 2030 ROKU ZABRAKNIE NAM MOCY

Polsce grozi blackout

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To nie jest problem, że wchodzimy w gaz. To jest po prostu wybór jakiejś technologii. Problem jednak polega na tym, jak to robimy. Mogą bowiem pojawić się kłopoty, gdyż my bardzo szybko wchodzimy w gaz - mówi Strefie Biznesu w gaz - dr hab. inż. Władysław Mielczarski, ekspert ds. energetyki.

Jego zdaniem szybkie przestawienie polskiej elektroenergetyki na gaz może rodzić poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw energii.



„Gazowa Pułapka” i wyzwania dostaw surowca

- Na tym tle rodzą się dwa pytania. Po pierwsze, jak zagwarantujemy wolumeny dla tak dużej ilości gazu. A drugie, w momencie kiedy my przestawimy elektroenergetykę, przynajmniej w znacznej części na gaz, to dostarczanie paliwa gazowego musi być odpowiednio skoordynowane z pracą systemu elektroenergetycznego, ponieważ elektrownie gazowe w przeciwieństwie do elektrowni węglowych nie mają magazynów paliwa - wyjaśnia w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl prof. Mielczarski.

Jednocześnie podkreśla znaczenie elastyczności systemu gazowego w kontekście zmienności produkcji z OZE. Ekspert zaznacza, że system elektroenergetyczny pracuje w taktach godzinowych, a nawet piętnastominutowych. W ciągu godziny może się moc generowana przez OZE zmienić o kilka tysięcy megawatów, bo słońce zajdzie, i nawet nie nagle, tylko jak zawsze, jak codziennie. Brak magazynów paliwa w elektrowniach gazowych oznacza konieczność dynamicznego dostosowania dostaw gazu.

- Pojawia się potrzeba, aby system gazowy miał odpowiednie zdolności dynamicznego pokrywania zmiennej

zapotrzebowania na gaz przez system elektroenergetyczny. O ile w elektrowniach węglowych jest tak, że każda elektrownia ma własny magazyn paliwa na kilkadziesiąt dni, zgodnie resztą z regulacjami unijnymi, a to oznacza, że jak potrzeba więcej mocy w systemie, to elektrownia pobiera paliwo z własnego magazynu lub bezpośrednio z kopalni - tłumaczy.

- Natomiast elektrownie gazowe nie mają własnych zbiorników gazu, tylko korzystają ze zbiorników centralnych, których jest mało, a ich pojemność wynosi zaledwie około 3 mld m³ na 18 miliardów m³ rocznego zużycia gazu ziemnego w Polsce - dodaje.

Prof. Mielczarski wskazuje na dwa główne problemy z przejściem na gaz. Po pierwsze, jak wyjaśnia, chodzi o zagwarantowanie dodatkowych wolumenów gazu. - Gdybyśmy przestawili elektroenergetykę na gaz ziemny, to elektrownie gazowe powinny produkować około 100-120TWh energii elektrycznej rocznie, na co potrzeba dodatkowo około 25-30 miliardów m³ paliwa - mówi.

Potrzeba również odpowiednich pojemności magazynów i elastyczności systemu gazowego, tak aby były w stanie przystosować się do zmiennej pracy systemu elektroenergetycznego z dużą produkcją

zmiennych źródeł odnawialnych.

- Paliwo gazowe musi być dostarczane do miejsca alokacji elektrowni w odpowiedniej wielkości i czasie, zależnych od potrzeb systemu elektroenergetycznego. System gazowy musi podporządkować swoją pracę działaniu źródeł odnawialnych, które narzucają warunki pracy systemu elektroenergetycznego - wyjaśnia.

Rola biogazu i wodoru w miksie energetycznym

Ekspert odnosi się także do alternatywnych źródeł paliwa, jak biogaz czy wodór. - Nie, no wodór sobie odpuśćmy. W Unii Europejskiej jest odwrót od wodoru. To jest w ogóle ślepa uliczka - alarmuje.

- Wodór znamy od 150 lat jako technicy i z nim się nic nie zrobi, a na pewno w energetyce. Wodór można więc sobie podarować - stwierdza.

- A biogaz, no dobrze, trzeba wykorzystać. Tylko my mówimy o produkcji energii z biogazu na poziomie pokrycia 3-5 proc. rocznego zapotrzebowania na energię elektryczną. Skąd weźmiemy więcej tego biogazu - pyta.

Ekspert zaznacza, że obecnie pojawiają się problemy z pozyskaniem surowców do produkcji biogazu, a dla bilansowania systemu elektro-

energetycznego z odnawialnymi źródłami potrzeba, by były tysiące MW mocy.

- Oczywiście należy wykorzystywać biogaz tam, gdzie to jest możliwe, ale biogaz nie zastąpi węgla, gazu czy atomu w energetyce wielkoskalowej, a tylko taka jest w stanie zagwarantować nie tylko działanie gospodarki, ale istnienie społeczeństwa 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu - stwierdza.

Zielona transformacja a realia energetyczne

Prof. Mielczarski krytycznie ocenia założenia Zielonego Ładu. - Żeby gospodarka działała i istniało współczesne społeczeństwo, to energia musi być nie tylko wtedy, kiedy wiatraki się kręcą czy świeci słońce, ale wtedy, kiedy ludzie jej potrzebują - zaznacza.

- Mówienie o 70 proc. energii z wiatru w polskim miksie energetycznym jest mało poważne. Gdyby miało to nastąpić na przykład w 2040 r., kiedy zapotrzebowanie roczne na energię elektryczną, zgodnie z szacunkami Ministerstwa Klimatu może sięgać nawet 300TWh, to wyprodukowanie 70 proc. energii z wiatraków wymagałoby produkcji około 200TWh rocznie, a na to byłoby potrzeba 80GW mocy wiatraków. Obecnie mamy około 10GW w mocach farm wiatrowych, czyli musiałby nastąpić

wzrost mocy wiatraków o 800 proc. - zaznacza.

Jednocześnie zwraca uwagę na ryzyko braków mocy, tłumacząc, że „zmierzamy rzeczywistość do braków energii i to jest bardzo jasno pokazane”.

- Ministerstwo Klimatu co dwa lata publikuje sprawozdanie z analizy bezpieczeństwa dostaw energii elektrycznej dla odbiorców. Tam jest pokazane, że w roku 2030 będzie nam brakowało około 1 tysiąca megawatów, a w 2035 będzie nam brakowało 10 tysięcy megawatów, ciągłych i dyspozycyjnych mocy wytwórczych - mówi.

- Również PSE jako operator systemu przesyłowego pokazuje w swoich planach rozwoju, że również brakuje nam ciągłych i dyspozycyjnych mocy, których odnawialne źródła nie są w stanie zastąpić. Oficjalne dokumenty mówią, że po roku 2030 będą w Polsce występowały braki mocy - dodaje.

- Co do węgla, PSE stara się zachować elektrownie węglowe, a przynajmniej do czasu kiedy pojawi się realna alternatywa - tłumaczy. Wiceprezes PSE na podkomisji sejmowej mówił w październiku, że oni chcą przyjąć zasadę: likwidacja elektrowni węglowej za nową elektrownię gazową. Oznaczałoby to, że wyłączą elektrownię węglową pod warunkiem, że wybuduje się elektrownia gazowa - zaznacza.

Prof. Mielczarski przyznaje, że obecny stan infrastruktury jest ograniczeniem. W jego ocenie, jeżeli PSE będzie chciało wykorzystać elektrownie węglowe tak długo, jak to jest możliwe, dopóki nie będzie gazowych, to jest rozsądne, inżynierskie podejście.

Z drugiej strony, przypomina, że elektrownie węglowe, które mamy, pracują w regulacji dla odnawialnych źródeł i w związku z tym następuje ich intensywne zużycie, a więc nie wiadomo, jak długo jeszcze popracują, a jak przypomina, wiele z tych elektrowni było budowane w latach 70. XX wieku.

Dodatkowe wyzwania wiążą się z funkcjonowaniem Rynku Mocy

- W 2028 roku kończy się Rynek Mocy, czyli wspomaganie dla elektrowni, które dzisiaj pracują, w dużej mierze usługowo dla źródeł odnawialnych. I teraz pytanie: jak będziemy takie elektrownie finansować - pyta.

- W roku 2026 na Rynek Mocy wydamy ponad 6 mld zł, ale przewiduje się, że do 2030 r. koszt może wzrosnąć do 10 miliardów zł rocznie. Ponadto w tej chwili zadłużenie kontraktowe na Ryнку Mocy z kontraktów, które zostały już pozawierane oblicza się na 50 miliardów - mówi dalej.

- To są bardzo duże koszty, które pokrywają wszyscy odbiorcy przez tzw. opłatę mocową rosnącą w roku 2026 o około 50 proc. Jeżeli Unia nam nie pozwoli kontynuować tego Rynku Mocy albo będzie go ograniczać, to powstanie duży problem z zagwarantowaniem ciągłości zasilania energii elektrycznej - alarmuje.

- Zielony Ład wymusza odejście od węgla w produkcji energii elektrycznej, ale nie ma jeszcze na tyle gazu ziemnego aby już zastąpić węgiel, natomiast atom jest gdzieś tam za horyzontem, a z tego to już chyba wszyscy sobie zdali sprawę - podsumowuje ekspert. ©©

400 mld zł inwestycji kontra starzejący się system. Nadchodzi energetyczny przełom

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska energetyka znalazła się w punkcie, w którym proste slogany o „zielonej przyszłości” przestają wystarczać.

Z jednej strony rośnie presja klimatyczna i unijne wymogi: coraz niższe emisje, system ETS, nowe obowiązki raportowe. Z drugiej - coraz ostrzej widać rachunek za dekady opóźnień w budowie elektrowni jądrowej, modernizacji sieci i dywersyfikacji źródeł. Do tego dochodzi wojna w Ukrainie, rozchwiane ceny surowców, przenoszenie produkcji poza Europę oraz polityczny populizm, który chętnie wykorzystuje lęk przed kosztami transformacji.

W takim otoczeniu polskie koncerny deklarują rekordowe inwestycje w OZE, atom i wodór, rząd zapowiada głęboki spadek udziału paliw kopalnych, a jednocześnie wielu ekspertów ostrzega: jeśli ten proces będzie prowadzony chaotycznie i „rewolucyjnie”, może skończyć się buntom społecznym i utratą konkurencyjności gospodarki.

Transformacja – konieczność, którą łatwo storpedować

Choć w debacie publicznej transformacja energetyczna często bywa przedstawiana jako kaprys „Brukseli” albo ideologiczny projekt ekologów, w praktyce to proces zakotwiczony w geopolityce, bezpieczeństwie i twardej ekonomii. Rezygnacja z niego nie jest realną opcją - pytanie dotyczy wyłącznie tempa i sposobu, w jaki się dokona.

To napięcie dobrze widać w narracji globalnych koncernów. Jeszcze kilka lat temu ich strategię opierały się na hasłach niemal całkowitego zwrotu ku zielonej energii: spektakularne projekty OZE, stopniowe wygaszanie tradycyjnego biznesu paliwowego, zakładane miliardowe nakłady na dekarbonizację. Pandemia, wojna i kryzys cenowy brutalnie zweryfikowały te plany.

- Nie będziemy mogli utrzymać transformacji, jeśli nie będziemy jej dostosowywać do zmieniającej się rzeczywistości. A jeśli społeczeństwa od tej rzeczywistości odejdą, do głosu dojdą populisci i skończymy w zupełnie innym miejscu - mówił podczas młodzieżowego forum Michał Obiegała, prezes bp Polska.



Kongres Our Future Forum

To nie jest tylko straszak. Wysokie rachunki za energię, inflacja i realna groźba utraty miejsc pracy sprawiają, że każda kolejna regulacja klimatyczna staje się wygodnym celem dla polityków, którzy budują kapitał na obietnicach „przywrócenia normalności”. Z punktu widzenia sektora energetycznego stawką jest nie to, czy zmniejszać emisje, ale czy da się robić to w tempie, które nie wysadzi systemu społecznie i gospodarczo.

Polska startuje z opóźnieniem i ze starą flotą

Na tle krajów, które kilkanaście lat temu konsekwentnie stawiały na OZE i dywersyfikację miks, Polska jest „spóźnionym uczniem”. Przez dekady fundamentem systemu były elektrownie węglowe, często zaprojektowane w latach 70. i 80. XX wieku. To nie tylko problem emisji CO₂, ale przede wszystkim fizyczne zużycie bloków, które dawno przekroczyły założony czas pracy i są dziś eksploatowane w trybie, którego projektanci w ogóle nie przewidywali.

Jednocześnie rewolucję przeszła ekonomika technologii odnawialnych. Systemy dopłat i gwarantowanych stawek, od których zaczynała się europejska zielona transformacja, ustępują miejsca rynkowej konkurencyjności. Fotowoltaika i energetyka wiatrowa na lądzie stały się najtańszymi nowymi źródłami energii - także w Polsce. To

dlatego kolejne duże farmy wiatrowe powstają bez subsydiów, oparte wyłącznie na prognozie cen rynkowych.

- Dzisiaj najtańszym nowym źródłem energii na większości kuli ziemskiej są panele fotowoltaiczne, zaraz potem lądowa energetyka wiatrowa, a flota węglowa ma już swoje najlepsze lata za sobą - podkreślał Michał Orłowski z zarządu Tauronu, zwracając uwagę, że bloków z lat 70. i 80. nie da się utrzymywać w nieskończoność.

Taki układ sił oznacza, że teoretyczna debata „węgiel czy OZE” w praktyce już się skończyła. Problem przesuwa się gdzieś indziej: jak zbilansować system, w którym w słoneczne południe energii jest za dużo, a wieczorami - dramatycznie brakuje?

W polskich warunkach prowadzi to do coraz częstszych okresów ujemnych cen hurtowych energii w ciągu dnia i bardzo wysokich stawek wieczorem. Bez masowych inwestycji w magazyny, elastyczne moce gazowe, nowoczesne sieci i inteligentne zarządzanie popytem system będzie coraz bardziej podatny na szoki.

400 mld zł inwestycji i walka o konkurencyjność

W teorii odpowiedzią na te wyzwania ma być fala inwestycji, jakiej polska energetyka nie widziała nigdy wcześniej. Najgłośniejsza deklaracja pada ze strony Orlenu: do 2035 roku koncern zamierza wydać ok.

400 mld zł, z czego 180 mld ma trafić bezpośrednio w dekarbonizację - budowę OZE, magazynów energii, nowych mocy gazowych i rozwój technologii wodorowych.

- Zgodnie ze strategią Orlenu do 2035 roku planujemy wydać około 400 miliardów złotych, a 180 miliardów przeznaczyć na dekarbonizację, na inwestycje w nowe źródła energii - zaznaczał w trakcie spotkania z młodzieżą wiceprezes Orlenu Witold Literacki.

Tak duże kwoty robią wrażenie, ale nie zmieniają jednego: w porównaniu z krajami Europy Zachodniej Polska nadrabia dystans z pozycji, w której transformacja jest jednocześnie koniecznością i potężnym obciążeniem. Dla wielu sektorów przemysłu oznacza to wyższe koszty energii niż u globalnych konkurentów w USA czy Azji. Stąd obawy, że zbyt szybkie i zbyt sztywne wdrażanie regulacji klimatycznych może skłonić część firm do przenoszenia produkcji poza Unię.

Literacki zwracał uwagę, że Europa de facto staje się „zieloną wyspą” w świecie, który wciąż w dużej mierze opiera się na paliwach kopalnych. W USA węgiel i gaz mają silne wsparcie polityczne, Chiny łączą dekarbonizację z dalszym rozwojem przemysłu wysokoemisyjnego, Indie nie kryją, że priorytetem jest wzrost gospodarczy. W tym kontekście europejskie ambicje muszą być sprzężone z realną polityką

przemysłową, inaczej zamiast się w proces „wypychania” miejsc pracy poza wspólny rynek.

Atom, gaz i wodór – filary nowego miks

Na poziomie państwa odpowiedź na te dylematy ma być miks oparty na OZE, atomie i - w okresie przejściowym - gazie ziemnym. Według zapowiedzi rządu udział paliw kopalnych w polskim miksie energetycznym ma spaść do ok. 19 proc. już w 2030 r. To bardzo ambitny cel, biorąc pod uwagę obecny stan infrastruktury, ale wpisuje się w Krajowy Plan na rzecz Energii i Klimatu oraz nową politykę energetyczną państwa.

- Polityka energetyczno-klimatyczna jest procesem nieodwracalnym, ale tempo, w jakim się dokona, jest z punktu widzenia konkurencyjności i ostatnich wydarzeń geopolitycznych bardzo ważne - mówił wiceminister energii Konrad Wojnarowski, wskazując na znaczenie dywersyfikacji źródeł: fotowoltaiki, energetyki wiatrowej na lądzie i morzu, a także planowanej energetyki jądrowej.

Według rządowych zapowiedzi pierwszy duży reaktor atomowy ma zostać uruchomiony w 2036 r., a równolegle mają się rozwijać mniejsze reaktory modułowe (SMR), w które celują m.in. Orlen i KGHM. Gaz ziemny - importowany m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Norwegii i Kataru - ma w tym okresie pełnić

funkcję paliwa przejściowego, które stabilizuje system w momentach, gdy nie ma słońca i wiatru.

To, co różni dzisiejszą narrację od tej sprzed dekady, to większa szczerzość w sprawie ograniczeń. Wiceminister energii nie ukrywał, że transformacja energetyczna musi być zsynchronizowana z bezpieczeństwem militarnym i przemysłowym. Hutnictwo i przemysł zbrojeniowy jeszcze długo będą potrzebowały węgla koksowego jako surowca do produkcji stali. Odejście od węgla energetycznego nie oznacza więc całkowitego końca górnictwa, lecz jego przekształcenie i koncentrację na segmentach kluczowych dla bezpieczeństwa państwa.

Pokoleniowy rachunek za energię

W tle wszystkich tych liczb stoi jedno: rachunek pokoleniowy. Dzisiejsi licealiści i studenci wchodzi na rynek pracy w momencie, gdy system energetyczny, który znali ich rodzice, kończy swój żywot. Stare bloki węglowe będą odchodzić, a ich miejsce zajmie gęsta sieć rozproszonych źródeł, magazynów, inteligentnych sieci i centrów danych, które w czasie rzeczywistym bilansują popyt i podaż energii.

Politycy i menedżerowie otwarcie mówią, że potrzebują nowych kadr: inżynierów, programistów, specjalistów od automatyki i cyberbezpieczeństwa, analityków danych, ekspertów od energetyki jądrowej i wodorowej. Bez nich nawet najbardziej ambitne strategię pozostaną na papierze.

Jednocześnie to właśnie młode pokolenie zapłaci najwyższy rachunek za błędy popełnione w ostatnich dekadach: w wyższych cenach energii i w mierzeniu się z konsekwencjami zmian klimatycznych. Czy zaakceptuje tę cenę, jeśli transformacja okaże się chaotyczna, niespójna i niesprawiedliwa społecznie?

Od odpowiedzi na to pytanie zależy nie tylko tempo redukcji emisji, lecz także stabilność polityczna i gospodarcza kraju. Bo wbrew obiegowym hasłom, spór nie dotyczy już tego, czy Polska powinna odchodzić od węgla. Prawdziwe pytanie brzmi: czy zdoła zrobić to na tyle mądrze, by nie stracić konkurencyjności, nie wywołać społecznego buntu i nie oddać pola tym, którzy na strachu przed transformacją chcą zbudować swoją polityczną przyszłość. ©

Największy projekt energetyczny w historii Polski rusza w 2028 roku

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Przyszły rok i następny planujemy kolejne bardzo ważne działania w projekcie.

Gdzieś na przełomie drugiego, trzeciego kwartału podpisanie umowy głównej, czyli EPC na budowę elektrowni – tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Andrzej Sidło, radca ministra w Ministerstwie Energii. Jak dodaje, rząd przygotowuje się do kluczowych decyzji, które przesądzą o tempie realizacji pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce.

Zgoda z Brukseli i zielone światło dla budowy

Premier Donald Tusk zapowiedział, że Polska jest o krok od oficjalnego potwierdzenia zgody Komisji Europejskiej na pomoc publiczną dla budowy elektrowni jądrowej.

- Tam jeszcze trwają drobne formalności, ale dosłownie za chwilę będziemy mieli oficjalne potwierdzenie, że Komisja Europejska wyraża zgodę na pomoc publiczną na budowę elektrowni jądrowej w Polsce – powiedział przed posiedzeniem rządu.

- Zabezpieczyliśmy 60 mld zł na budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Jeszcze w grudniu 4,6 mld zł trafi do zainteresowanego

podmiotu – powiedział premier.

Harmonogram: kluczowe decyzje w 2025 roku, budowa od 2028

Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Andrzej Sidło, projekt polskiego atomu wchodzi w etap, który w najbliższych latach przesądzi o powodzeniu całej inwestycji. Jak wskazuje, w latach 2026-2027 rząd spodziewa się uzyskać formalne zgody administracyjne.

- W 2026-2027 roku spodziewamy się otrzymania zgody, pozwolenia na budowę elektrowni, a wcześniejsze właśnie złożenie wniosku na budowę – mówi Sidło.

- Tak więc planujemy gdzieś na 2028 rok rozpoczęcie fizycznej budowy, to, co w programach jądrowych nazywa się betonem jądrowym, bo to jest taki dość istotny element w harmonogramach projektów jądrowych – wyjaśnia.

Zgodnie z deklaracjami amerykańskich partnerów proces budowy po rozpoczęciu tzw. betonu jądrowego ma potrwać od 7 do 7,5 roku. Oznacza to, że projekt mógłby zostać ukończony w drugiej połowie lat 30. Sidło studzi jednak nadmierny optymizm.

- Nie chciałbym się teraz wypowiadać o realnym terminie oddania, bo jesteśmy już w ob-

szarze wróżenia z fusów. Jest to megaprojekt, na który ma wpływ dziesiątki, setki, tysiące czynników. Ciężko jest wypowiadać się, czy to będzie 2036 rok, czy wcześniej, czy później – zaznacza.

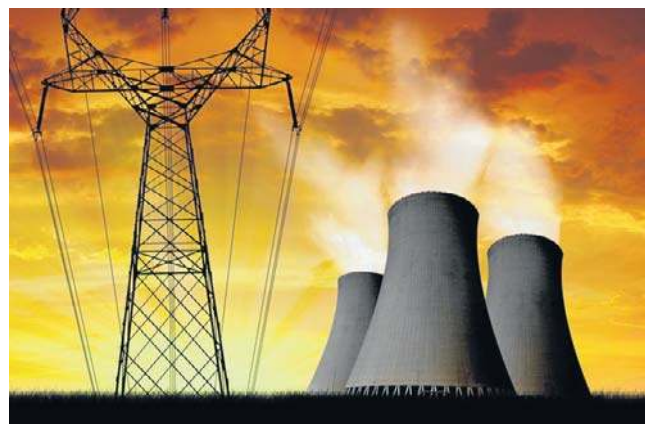
Radca ministra podkreśla, że najbliższe dwa lata będą kluczowe dla całej inwestycji. - Myślę, że istotne jest teraz doprowadzenie do tej kolejnej fazy projektu, czyli właśnie podpisanie umowy oraz rozpoczęcie samej budowy – zaznacza. Umowa EPC, przygotowywana wspólnie z Westinghouse oraz Bechtel, ma ustalić ramy finansowe, wykonawcze i techniczne całego przedsięwzięcia.

Local content: Minimum 40 procent dla polskich firm

Jednym z najgorętszych tematów jest udział polskich firm w budowie pierwszej elektrowni jądrowej. Sidło przyznaje, że temat jest „bardzo nośny i bardzo polityczny”, jednak rząd pracuje nad tym od lat.

- Na poziomie ministerstwa od lat podejmujemy działania, żeby wynikowo, docelowo osiągnąć możliwie duży udział krajowego przemysłu w projekcie. Z zaznaczeniem jednej rzeczy – bez uszczerbku na bezpieczeństwie jądrowym projektu, bo to jest najważniejsze – podkreśla.

- Założenie programu rządowego PPJ to minimum 40 proc.



wartości inwestycji od pierwszego reaktora z tendencją wzrostową, żeby było polonizowane. Co więcej, także amerykańscy partnerzy oceniają, że ten poziom może być wyższy – zaznacza. - Z deklaracji dotychczasowych członków konsorcjum, czyli Westinghouse i Bechtela, mamy deklarację, że może to być więcej – dodaje.

Gdzie mogą wejść polskie firmy?

Kluczowe pytanie brzmi: jakie obszary projektu mogą zostać powierzone polskim podmiotom? Według Sidła jest ich wiele.

- Ocenimy, że bardzo duża część prac ziemnych, budowlanych, duża część wyspy niejądrowej może być wykonana przez polskie firmy, zarówno w układzie projekt, produkcja komponentów, prace budow-

lano-montażowe oraz niektóre dostawy czy prace montażowe z obszaru wyspy jądrowej – mówi.

Rząd wspólnie z amerykańskimi partnerami identyfikuje te segmenty projektu, w których udział polskich firm jest technicznie wykonalny i ekonomicznie racjonalny.

- Starajmy się znaleźć te obszary, gdzie polskie firmy mogą wejść bez większego uszczerbku na cenie czy bezpieczeństwie projektu, a oceniamy, że te 40 proc. jest ambitne, ale wykonalne – zaznacza.

Jako ciekawostkę podaje, że według analiz prowadzonych przez Ministerstwo Energii od dekady krajowy przemysł ma znaczące kompetencje.

- Od 10 lat monitorujemy kompetencje i doświadczenia polskich firm w sektorze jądrowym na świecie. Na chwilę

obecną ponad 120 polskich firm miało jakieś doświadczenia w energetyce jądrowej na świecie – przy budowie elektrowni, serwisowaniu czy innych obiektach jądrowych – wylicza Sidło.

Jak dodaje, wśród polskich firm są zarówno przedsiębiorstwa z pojedynczymi referencjami, jak i podmioty, które z atomem pracują regularnie.

- Czasami jest kilka firm, które mają kilka, kilkanaście referencji jądrowych. Są też czołowi, jak ZKS Ferrum czy APS Energia, które mają kilkadziesiąt projektów jądrowych w portfolio – wylicza i zaznacza, że najtrudniejsze elementy projektu wymagają unikalnego doświadczenia.

- W tych najtrudniejszych obszarach projektu jądrowego doświadczenie jest wskazane, czy dobrze byłoby je mieć, natomiast na znakomitej większości obiektu pamiętajmy, że to jest zwykła elektrownia konwencjonalna, która nie podlega większym rygorom – tłumaczy.

Jednocześnie podkreśla, że projekt nie będzie prosty. - Oczywiście jest to projekt niełatwy. Są pewne wymagania jądrowe, jest to megaprojekt, to nie tylko kompetencje techniczne są istotne – musimy zmieścić się w harmonogramie i budżecie inwestorskim. Polskie firmy będą się musiały też zmieścić w swoich budżetach ofertowych – zaznacza. ©P

Polski fenomen na skalę europejską. Sektor wart 4 mld zł rośnie błyskawicznie

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W tym roku wartość rynku tzw. diet pudełkowych wyniosła ok. 4 mld zł. Sektor będzie się rozwijał i w 2029 r. może osiągnąć już 5,4 mld zł.

Firma badawcza PMR Market Experts/Hume's podaje, że już 15% Polaków korzysta z tego typu usług. Okazuje się też, że w tym roku znacząco wzrosła liczba klientów w mniejszych miastach.

15% Polaków w ub. roku deklarowało korzystanie z diet pudełkowych

Polski rynek cateringu dietetycznego dynamicznie się rozwija. Według PMR Market Experts/Hume's w ubiegłym roku 15% Polaków deklarowało korzystanie z diet pudełkowych. Ten wynik można uznać za fenomen na skalę europejską, np.



Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników

w Czechach z tego typu usług korzysta jedynie 2% osób, również w innych krajach wyniki są jednocyfrowe.

Trend w Polsce, ale i całej Europie, pojawił się w czasie pandemii i w kolejnych latach tylko zyskał na znaczeniu. Na jedzenie z pudełka decydują się osoby, dla których ważny jest zdrowy tryb życia, stosują ściśle określone diety, a jednocześnie nie mają

czasu na gotowanie. Wiele wskazuje na to, że rynek będzie się rozwijał.

- Przy rosnących płacach, stabilizacji inflacji i spadających stopach procentowych – przewidujemy dalszy, dwucyfrowy wzrost wartości rynku. Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników – twierdzi

Karolina Szałas, analityczka w PMR Market Experts/Hume's.

Z danych PMR dowiadujemy się, że dwa lata temu rynek diet pudełkowych w Polsce rozwijał się w tempie blisko 19% r/r. Jego wartość przekroczyła 3 mld zł. W tym roku to już ok. 4 mld złotych. Rynek do 2029 r. będzie się rozwijał, choć – jak prognozują analitycy – dynamika wzrostu będzie niższa niż w 2023 r., co wiąże się przede wszystkim z wyhamowaniem tempa wzrostu cen oraz popytu stymulowanego przez zachowania konsumentów. Mimo to analitycy i tak spodziewają się, że wartość rynku w 2029 r. osiągnie 5,4 mld zł.

W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do mniejszych miast

Widać też zmiany w samej branży i nowe trendy. Z badania

wynika, że połowa klientów wybiera dietę od poniedziałku do piątku. Firmy oferujące diety pudełkowe mają też coraz więcej klientów poza dużymi miastami. W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku, aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do miast i miejscowości poniżej 500 tys. mieszkańców (według danych firmy Goodspeed).

Okazuje się, że najszybciej wzrosła liczba dostaw do wsi i miast do 100 tys. mieszkańców. Ich udział w całkowitej liczbie dostaw wzrósł do 40 proc. z 25 proc. na koniec 2022 roku. Jednocześnie duże miasta (powyżej 500 tys. mieszkańców) zmniejszyły swój udział z 47 proc. do 34 proc.

Miesięczny koszt diety pudełkowej waha się zazwyczaj od 1200 do 2000 zł, oferując 4-5 zbilansowanych posiłków dziennie. W branży konkurencja jest niezwykle silna. Najwięksi gracze prześcigają się

w pomysłach na promocje i akcje rabatowe. Już teraz liczba zamówień ze zniżkami wzrosła z 20 proc. do ponad 50 proc.

Dieta pudełkowa nie tylko dla ludzi, ekspansję zapowiada Butternut Box – firma, która przejęła Psi Bufet

Firmy oferują m.in. aplikacje mobilne, elastyczny wybór menu, szeroką personalizację i zaawansowane funkcje zarządzania dietą. Wśród czołowych firm w branży znajdują się Maczfit, Diety od Brokuła, Kuchnia Vikinga czy Nice To Fit You. Na rynku działa też Psi Bufet, firma oferująca jedzenie w pudełkach dla zwierząt. To polski startup, który już w 2022 roku osiągnął 19 mln zł przychodów. W 2023 roku firma została przejęta przez brytyjską spółkę Butternut Box, która planuje dalszą ekspansję w regionie. ©P

Wygrywają przetarg za przetargiem i rozdają karty

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Jeszcze 10-15 lat temu podstawowa działalność Mennicy Polskiej koncentrowała się głównie wokół klienta krajowego.

Tymczasem tylko w pierwszych 9 miesiącach tego roku spółka wygrała już 10 przetargów zagranicznych w grupie monet obiegowych oraz cztery przetargi na produkcję i dostawy monet kolekcjonerskich. Łącznie są to miliardy sztuk wyprodukowane w tym roku przez polską firmę, która znajduje się w czołówce najbardziej zaawansowanych mennic na świecie - wynika ze słów prezesa spółki Katarzyny Budnickiej-Filipiuk.

Monety obiegowe liczone w miliardach sztuk

- W ramach naszej działalności menniczej możemy mówić o rekordowym roku w segmencie monet - wyprodukowaliśmy ich już 2 mld. Kolejny rok zapowiada się równie optymistycznie, przy czym nie wykluczamy, że mogą dojść do realizacji kolejnych przetargi. Dla naszego największego krajowego klienta, czyli Narodowego Banku Pol-

skiego, dostarczyliśmy dotychczas 650 mln monet obiegowych z ramowego zamówienia na blisko 900 mln sztuk. W trzecim kwartale przekazaliśmy również 700 mln monet do zagranicznych banków centralnych. Spodziewamy się, że na koniec tego roku - w przypadku produkcji na rynku zlokalizowane poza Polską - będziemy mogli już mówić o dostawach przekraczających miliard sztuk - powiedziała „Strefie Biznesu” prezes Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes podkreśliła jednocześnie, że Narodowy Bank Polski pozostaje kluczowym klientem Mennicy Polskiej, ale trudno nie zauważyć, jak mocno spółka rozwija się na rynkach zagranicznych.

Tylko w pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku Mennica pozyskała zlecenia na produkcję monet obiegowych dla banków centralnych z: Paragwaju, Gwatemali, Islandii, Boliwii, Armenii, Mauritiusa, Namibii, Kolumbii, Dominikany i Tanzanii. W segmencie monet kolekcjonerskich odnotowano wygrane przetargi w Mozambiku, Boliwii, Gruzji i Jordanie. Co ciekawe, dla Banku Namibii Mennica Polska wyprodukowała nową serię monet obiegowych i była to pierwsza od 1993 roku



FOT. MENNICA POLSKA

Jak przekonuje prezes Mennicy Polskiej Katarzyna Budnicka-Filipiuk, dla spółki istotne jest to, aby pozyskiwać rynek tam, gdzie pieniądź tradycyjny jest bardzo silny

tak kompleksowa zmiana specyfikacji oraz wizerunków w systemie monetarnym kraju.

Rośnie liczba przetargów i liczba wyprodukowanych monet obiegowych

- Jesteśmy zapraszani do udziału w większości kluczowych przetargów na świecie, co potwierdza naszą mocną pozycję w gronie najbardziej liczących się mennic na świecie. Wartość

poszczególnych umów jest różna w zależności od wielkości zamówienia i potrzeb danego kraju, wahając się od kilku do nawet kilkudziesięciu milionów dolarów - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Z kolei w całym 2024 roku spółka wygrała dziewięć postępowań przetargowych dotyczących produkcji monet obiegowych dla banków centralnych (z Kostaryki, Gwatemali, Dominikany, Zambii, Tanzanii, Namibii, Boliwii) oraz cztery dotyczące monet kolekcjonerskich (Urugwaj, Gruzja, Mozambik, Boliwia). Jeden wygrany przetarg związany był z produkcją srebrnych medali dla Mozambiku.

Spółka jest porównywana z największymi mennicami na świecie

- Mennica Polska jest absolutnym liderem pod względem technologii, liczby stosowanych technik, którymi się posługujemy, oraz liczby wygrywanych przetargów. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo rozwinęliśmy ten obszar naszej działalności. Dziś jesteśmy doceniani na równi z takimi mennicami, jak Monnaie de Paris, Canadian Mint czy Royal Mint, która wycofała się z rynku zagranicznego

- powiedziała prezes Mennicy Polskiej.

Według niej zakład Mennicy Polskiej zlokalizowany przy ulicy Annapol w Warszawie jest obecnie najbardziej optymalnie zorganizowaną mennicą realizującą największą na świecie produkcję monet dla zagranicznych emitentów.

Jaka jest przyszłość pieniądza fizycznego?

- Analizując perspektywę dla produkcji monet, stwierdziliśmy, że najważniejszym krokiem, który musimy podjąć, jest pozyskiwanie rynku tam, gdzie pieniądź tradycyjny jest bardzo silny. Stąd, poza Europą, regionem Ameryki Środkowej i Ameryką Południową, skierowaliśmy naszą uwagę na rynek afrykański, gdzie pierwszy przetarg wygraliśmy w 2024 roku. Oczywiście nie zatrzymujemy się i dalej będziemy pozyskiwać kontrakty na tym kontynencie - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes Mennicy Polskiej podkreśliła, że spółka ma już zakontraktowaną w zasadzie produkcję na 2026 rok, co nie oznacza, iż nie będzie podchodziła do kolejnych przetargów. Zwróciła także uwagę na jeszcze jeden ciekawy aspekt w przypadku bicia monet.

- W przypadku monet kolekcjonerskich Mennica Polska korzystała, tak jak wiele innych mennic, ze współpracy z emitentami z Kamerunu. Od tego roku mamy możliwość używania w tej grupie produktów także nominału euro. Wspólnie z Bankiem Centralnym Malty zrealizowaliśmy serie monet „Majoliki” oraz „Zegary ratuszowe”. Myślę, że będziemy mieć takich możliwości coraz więcej - dodała prezes parządu Mennicy.

Po pierwszych trzech kwartałach br. przychody Mennicy Polskiej w segmencie mennicznym były wyższe o 271,5 mln zł (1 027,3 mln zł) w stosunku do analogicznego okresu rok wcześniej, a wynik segmentu wzrósł o blisko 20 mln zł (58,6 mln zł w I-III kw. 2025 vs 38,7 mln zł w roku poprzedzającym).

W samym tylko trzecim kwartale br. przychody w segmencie były wyższe o 88 mln zł, a wynik wzrósł o ponad 9 mln zł. Mennica Polska sprzedała o blisko 150 mln więcej sztuk monet obiegowych i kolekcjonerskich. Do klientów trafiło w tym czasie także blisko pół tony złota, głównie pod postacią sztabek oraz monet bulionowych. Tylko w okresie 9 miesięcy tego roku było to już 1,8 tony złota. ©

Model taniej siły roboczej się kończy. Musimy zmienić politykę przemysłową

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Polska jest 20. gospodarką świata, ale zdaniem Michała Jarosa, sekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, nie można na tym poprzestać.

Żeby to osiągnąć, powinniśmy, w jego ocenie, nie tylko stworzyć warunki dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. Jednak „koniecznością” przedstawiciel resortu widzi więcej. Należą do nich zapewnienie konkurencyjności w przemyśle, zmiana modelu opartego o tanią siłę roboczą czy deregulacja.

Jaros uważa, że są trzy najważniejsze wyzwania, którymi trzeba się zająć.

Pierwszym jest zapewnienie konkurencyjności dla europejskiego, w tym również polskiego, przemysłu. - Konkurencyjność może być zapewniona wtedy, kiedy przemysł będzie miał dobre warunki do tego, żeby prowadzić dalej swoją działalność w różnych obszarach. A żeby zapewnić tę działalność, to przede wszystkim przemysł potrzebuje taniej energii - mówi sekretarz stanu.

Jak podkreśla, energia ta, tania, a najlepiej zielona, będzie niezbędna nie tylko do automa-

tyzacji procesów produkcyjnych, ale też „do wielkich baz danych, tych data centers z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, które będą potrzebować jeszcze więcej mocy do obliczeń”.

Jako drugie wyzwanie Jaros wskazuje dobre prawo. - Nie możemy mieć tylu ograniczeń, które dzisiaj ma Europa. Jeżeli podczas spotkania z ministrami gospodarki krajów europejskich porównujemy obciążenia, które ma europejski przemysł chemiczny na przykład, z obciążeniami, które ma przemysł chemiczny w Japonii, w Stanach Zjednoczonych czy w Chinach, to jest to diametralna różnica. W takich państwach, jak w Stanach Zjednoczonych, Japonia czy Chiny, tych ograniczeń jest około 50, a w Europie 450 - wylicza. Dlatego, jak wskazuje, zarówno w kraju, jak i w Europie Polska zapoczątkowała proces deregulacji.

Natomiast trzecie wyzwanie to potrzeba stworzenia długofalowej strategii, która obejmowałaby „energetykę i te kwestie związane ze symplikacją, deregulacją”. Długofalowa strategia powinna też określać, czego Polska potrzebuje, jakiego przemysłu, żebyśmy byli niezależni.

- Regionalizacja produkcji: ona jest dosyć istotna nie tylko

dla Polski, ale całej Europy, gdyż, jak wiemy wielu elementów przemysłowych jesteśmy pozbawieni, jak chociażby przemysł półprzewodnikowy, więc to jest zdobywanie nowych kompetencji, ale też przede wszystkim utrzymanie tych kompetencji, które dzisiaj mamy - dodaje Jaros. W jego ocenie „wielkim wyzwaniem” są też reinwestycje.

Zapytany, kto powinien budować infrastrukturę energetyczną w Polsce, odpowiada: Oczywiście w dużej mierze to jest projekt, co by o nim mówić, rządowy, gdyż te firmy są w dużej mierze publiczne, natomiast inwestorzy zagraniczni w tym obszarze też są oczywiście mile widziani w Polsce.

Jak przekonuje, rząd jest otwarty na tego typu inwestycje i inwestorów.

- Myślę, że z tego typu inwestycjami mamy do czynienia przy small medium reactor, czyli małych i średnich reaktorach, jak chociażby spółka OSGE, czyli Orlen Synthos, które połączyły siły, żeby zbudować elektrownię małą czy średnią elektrownię atomową. Dzisiaj potrzebujemy takich projektów i ich skali, która w Polsce jest potrzebna, ale zresztą nie tylko do takich projektów - mówi Michał Jaros.

W jego ocenie Polska potrzebuje też np. biogazowni, biometanowni, których mamy kilkadziesiąt, a w innych krajach jest ich kilka tysięcy. Dlatego niezbędne są programy, które będą dedyko-

wane „choćby w magazyny energii”. Dodatkowo Jaros przekonuje, że Polska potrzebuje energii z wiatru.

- W związku z tym potrzebujemy wiatraków w Polsce mieć więcej, nie tylko na Bałtyku, ale też w innych miejscach, czyli nie tylko offshore, ale również onshore, czyli na lądzie. I to jest wyzwanie, które stoi przed nami. Możemy to zrobić - deklaruje.

I podkreśla, musimy przyspieszyć te procesy. - Ceny energii nie obniży się o to, tak. Cena energii to jest długofalowy proces, ale musimy to zainicjować nie tylko na poziomie polskim, ale europejskim - wskazuje.

Jak przekonuje, rząd musi dzisiaj otwierać nie tylko furtkę dla inwestorów zagranicznych w Polsce, ale także dla polskich w Polsce czy dla polskich za granicą.

- Tak, żeby polski biznes mógł rozwijać się poza granicami kraju, zdobywać nowe rynki ze swoimi produktami, tam otwierać produkcję. To jest moim zdaniem moment, w którym możemy sobie jasno powiedzieć, że naprawdę jesteśmy 20. gospodarką świata. Jeżeli chcemy iść do przodu, to musimy stworzyć nie tylko warunki, tak jak wcześniej powiedziałem, dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. I to jest moim zdaniem również

kluczowe zadanie dla ministerstwa gospodarki, ministerstwa, które dzisiaj nazywa się Ministerstwem Rozwoju Technologii, ale jest odpowiedzialne oczywiście za sferę gospodarczą - tłumaczy.

Jaros twierdzi, że Polska musi jednocześnie zmienić politykę przemysłową. - Musimy przebudować ten model, który jest oparty o tanią siłę roboczą, ponieważ, po pierwsze, tanią ona już dzisiaj nie jest, a po drugie, ten rynek pracy dla nas jest pewnym wyzwaniem, dlatego że jednak mamy niż demograficzny, który wchodzi na rynek pracy - wskazuje.

Jak dodaje, Polska musi rozwijać centra badawczo-rozwojowe w tym obszarze. - Mamy firmy, które doskonale sobie radzą z robotyką, podpisują współpracę i sprzedają swoje produkty w Azji. Chociażby firma Astor z Krakowa, która podpisała umowę o współpracę z japońskim Kawasaki i Kawasaki też sprzedaje ich rozwiązania w automatyzacji procesów produkcyjnych - precyzuje Jaros.

- My jesteśmy narodem zwycięzców, udało nam się wygrać z transformacją, udało nam się zdobyć 20. miejsce w światowej gospodarce, w związku z tym nie możemy na tym poprzestać - podsumowuje. ©



FOT. RENATA LISECKA/POLSKA PRESS

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?

Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 976
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrodkstwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

tekstylia, odzież

- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

- różne

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

- usługi kamieniarskie
- usługi pogrzebowe

„Czym jest dom bez Ciebie...”

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 11 grudnia 2025 roku
odeszła od nas w wieku 72 lat
moja kochana Żona,
nasza Mama, Teściowa, Babcia i Siostra

śp
Urszula Waśko

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w czwartek, 18 grudnia 2025 roku
Mszą Świętą o godz. 13.00 w kościele w Przylepie.

Po mszy odbędzie się pogrzeb
na miejscowym cmentarzu.

Pożegnanie w kaplicy o godz. 12.00.

Pogrążona w żałobie
rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 13.12.2025 roku
odeszła Nasza ukochana Mama

śp
Anastazja Zielińska

Pogrzeb odbędzie się
dnia 17.12.2025 roku (środa) o godz. 11.00
na starym cmentarzu w Zielonej Górze.
Pożegnanie Zmarłej w kaplicy o godzinie 10.40.

Pogrążona w żałobie
Rodzina

Z żalem zawiadamiamy, że 12 grudnia 2025 r. odszedł
nasz kochany Mąż, Tata i Dziadek

śp
Teodor Dembiński

lat 85
Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu w dniu 19.12.2025
o godzinie 12.30 na cmentarzu przy ulicy Bluszczowej.

Pogrążona w smutku
Rodzina

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.
Sprawdź na nekrologi.net
i gazetalubuska.pl/nekrologi

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, Masarska 13,
tel. 68-3202235, 68-3202232, przewóz zwłok, kompleksowa obsługa
pogrzebów 601798365 całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. 693 424 440;
68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7;
Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz.,
kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

AD PATRES (J. Mądry) przewóz zmarłych całą dobę, bezgotówkowa
organizacja pogrzebów, Zielona Góra, ul. Wrocławska 68,
tel. 68-3208517, 601760685.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

REKLAMA



Wyłożenie projektu
**PLANU ZRÓWNOWAŻONEGO
ROZWOJU PUBLICZNEGO
TRANSPORTU ZBIOROWEGO
DLA MIASTA GORZÓWA
WIELKOPOLSKIEGO
NA LATA 2026-2035**

Prezydent Miasta Gorzowa Wielkopolskiego na
podstawie ustawy z dnia 16 grudnia 2010 r. o publicznym
transporcie zbiorowym (Dz. U. z 2025 r. poz. 285, 1173),
ogłasza i zaprasza do wzięcia udziału w opiniowaniu
dokumentu, które odbędzie się w dniach od 16.12.2025 r.
do 6.01.2026 r.

W ramach opiniowania, każdy z mieszkańców może
składać swoje uwagi lub propozycje zmian do projektu
planu transportowego. Uwagi prosimy składać na
formularzu uwag na adres e-mail: wtp@um.gorzow.pl
lub pocztą na adres: Urząd Miasta Gorzowa
Wielkopolskiego, Wydział Transportu Publicznego,
ul. Sikorskiego 4 lub ul. Myśluborska 34, 66-400 Gorzów
Wielkopolski.

**Projekt planu transportowego oraz formularz
uwag** będą dostępne na stronach: <https://um.gorzow.pl/>
i <https://bip.um.gorzow.pl/> oraz w budynku Urzędu
Miasta Gorzowa Wielkopolskiego ul. Sikorskiego 4,
w kancelarii lub ul. Myśluborska 34, pokój 202.

Doświadczenie rodzicielstwa zmienia człowieka. Każdego w inny sposób

Anna Starmach w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 193

Anna Wendzikowska trzyma relację

W niedawnym wywiadzie dla „Faktu”, celebrytka opowiedziała o trudnych chwilach po porzuceniu przez biznesmena Jana Bazyla ich córki zaledwie trzy tygodnie po jej narodzinach. – Dziś staramy się trzymać relację techniczną. On ma oczywiście kontakt z córką i mi na tym kontakcie zależy, bo uważam, że to jest ważne – stwierdziła.

Klaudia Halejcio szlifowała umiejętności

Celebrytka udała się na sponsorowany wyjazd w Alpy. Główną atrakcją pobytu w kurorcie Courchevel była jazda Lamborghini w ekstremalnych warunkach. Po części teoretycznej Halejcio mogła zasiąść za kółkiem auta, szlifując umiejętności w jeździe po śliskiej nawierzchni.

Viki Gabor kolekcjonuje winyle

Piosenkarka po 18. urodzinach wyprowadziła się od rodziców. Mieszka w eleganckim domu pod Warszawą. Ostatnio zaprosiła do siebie kamery „Dzień dobry TVN”. Mogliśmy zobaczyć, że budynek charakteryzuje się nowoczesną bryłą i utrzymany jest w monochromatycznych barwach. Piosenkarka zaprezentowała również kolekcję płyt winylowych, która znalazła swoje miejsce na ścianie tuż pod schodami na piętro. Wśród rozmaitych tytułów nie zabrakło też jej ostatniego dzieła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Miasto złodziei TVN 7, 20:00

Ben Affleck w podwójnej roli reżysera i głównego bohatera filmu o bezwzględnych gangsterze zawodowo trudniącym się napadaniem na banki, który zakochuje się w swojej zakładniczce (Rebecca Hall). Ale ich romans może być groźny...

Juliusz Cezar, narodziny dyktatury

TVP Historia, 20:10
Historycy, eksperci i komentatorzy polityczni omawiają ostatnie dni rzymskiej republiki oraz przejęcie władzy przez jednego z najbardziej wpływowych i bezkompromisowych władców w dziejach świata. To historia pasji i nadludzkiej motywacji, które doprowadziły jednostkę do władzy absolutnej.

Anna Karenina

Canal+ Premium, 21:00
Najnowocześniejsza ekranizacja powieści Lwa Tołstoja. Tytułowa bohaterka (Keira Knightley) jest żoną wysokiego urzędnika (Jude Law). Jednak mimo dobrobytu i pozycji społecznej, źle się czuje w dusznej i sztywnej atmosferze stolicy Rosji. Wszystko zmienia spotkanie z przystojnym hrabią Wrońskim (Aaron Taylor-Johnson).

Niezwyciężony

TVP 1, 21:10
W wyniku wybuchu podczas maratonu w Bostonie lekkość Jeff (Jake Gyllenhaal) traci obie nogi. Jest postrzegany jako bohater, jednak wkrótce sława zaczyna go przytłaczać.

Poziomo:

- 3) ryzykowne przedsięwzięcie,
- 10) ... Adamczyk, aktor z „Och, Karol 2”,
- 11) brak środków do życia, ubóstwo,
- 12) grzyb jadalny, gąska,
- 14) portugalskie wyspy na Atlantyku,
- 15) brak skrępowania, niezależność,
- 16) zwrotka dowcipnej piosenki,
- 19) czterokołowy pojazd konny,
- 23) indiański topór wojenny,
- 27) z wilkiem w przysłowiu,
- 28) przebiegły, doświadczony człowiek,
- 29) krótkie alegoryczne opowiadanie,
- 30) pomieszczenie dla pilota,
- 33) rzemieślnik robiący przetaki,
- 37) pływa po morzach i oceanach,
- 38) krzeselkowy lub orczykowy,
- 39) lekceważy przyjęte wartości,
- 40) samosąd z westernu,
- 41) dziedzina sztuki cyrkowej.

Pionowo:

- 1) „... Gorgonowej”, polski kryminał,
- 2) rogi zwierzyny płowej,
- 3) prawdziwki, kurki i gąski,
- 4) niewielka dróżka w parku,
- 5) płacone przez importera,
- 6) wojewódzkie lub powiatowe,
- 7) formacja w piłkarskiej drużynie,
- 8) miasto włoskich kochanków,
- 9) komedia w reżyserii Juliusza Machulskiego,
- 13) najdłuższa rzeka na Ziemi,

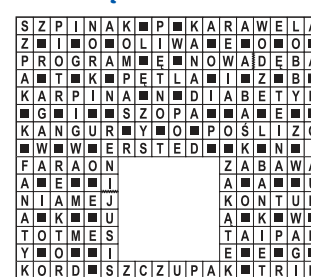


- 17) maksymalny udźwig portowego żurawia,
- 18) odcinek Tour de France,
- 20) morski głowonóg dostarczający sepii,
- 21) makaron do zupy pomidorowej,
- 22) naczynie laboratoryjne ze szkła,
- 24) rzadko się myje, smoluch,
- 25) długi wierzchni ubiór du-

chownego,

- 26) dodatnia cecha charakteru, cnota,
- 30) drapieżna ryba słodkowodna,
- 31) Roman, autor powieści „Kolumbowie Rocznik 20.”,
- 32) podłużne obniżenie terenu,
- 34) sielankowy utwór poetycki,
- 35) wojenny sprzymierzeniec,
- 36) wieś w gminie Serock nad sztucznym jeziorem.

ROZWIĄZANIE NR 192



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Skup się na jednym celu i unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny mówi, że efekty pozytywnie Cię zaskoczą.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień pomaga we wszystkim. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że rozsądne decyzje i rozmowa z bliską osobą przyniosą Ci ulgę.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja kluczem do sukcesu. Uważnie słuchaj, bo horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że drobna informacja może zmienić Twoje plany.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, lecz warto zachować równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że dom i relacje dadzą poczucie bezpieczeństwa.
Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie zostanie zauważona. Horoskop na dziś radzi działać odważnie, ale również pamiętać o potrzebach innych osób.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw osobistych przyniesie satysfakcję. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że oszczędzi to czas i nerwy.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj harmonii w rozmowach. Horoskop dzienny zapowiada, że kompromis okaże się korzystniejszy niż upieranie się przy swojej racji.
Panna (23.08 - 22.09)
Dziś będziesz prawdziwą kopalnią dobrych pomysłów. Podziel się nimi z innymi, a zostaniesz doceniony i zyskasz powszechne uznanie.
Waga (23.09 - 22.10)
Chęć zmian zmotywuje Cię do działania. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że mały krok dziś otworzy drzwi do większych możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki wymagają skupienia, ale horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że systematyczna praca przyniesie stabilność i spokój.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może znaleźć wsparcie – pod warunkiem że dobrze go przedstawisz.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomaga zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek radzi zadbać również o siebie i pozwolić sobie na chwilę ciszy.

Polacy za granicą: Niezbyt udany weekend kadrowiczów

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Potulski z bramką w Bundeslidze. Skóraś z czerwoną kartką. Napastnicy obserwatorami.

Najlepiej we właśnie zakończonym weekendzie zaprezentował się młodzieżowy reprezentant Polski Kacper Potulski. 18-latek w swoim zaledwie drugim meczu Bundesligi w życiu i szóstym w seniorskiej karierze strzelił bramkę i to od razu Bayernowi na Allianz Arena.

Powody do zadowolenia może mieć też bardzo chwalony za występ na niemieckich murach bramkarz VfL Wolfsburg Kamil Grabara. Jego „Wilki” wygrały drugi mecz z rzędu w lidze. W pokonanym polu zostały trenowane przez byłego reprezentanta Polski, Borussia Mönchengladbach, 3:1. Grabara zanotował cztery obronione piłki i dostał jedną z najlepszych not na boisku. Dobrze zaprezentował się też niepowołany ostatnio przez selekcjonera, Jakub Piotrowski z Udinese. Pomocnik przyczynił się do wygranej z mistrzem kraju, Napoli 1:0. Co prawda nie strzelił gola, a jego asysta przy bramce Nicolo Zaniolo, finalnie nie została zaliczona, bo bramkę odwołano przez spalonego, ale zebrał dobre noty.

Ubiegły weekend nie udał się większości reprezentantom. Karol Świderski i Bartłomiej Drągowski co prawda wygrali mecz ligi greckiej z Valos 2:1, ale obaj obserwowali mecz z ławki rezerwowych. Po raz drugi z rzędu w lidze hiszpańskiej wygraną Barcelony z ławki rezerwowych, obserwował Robert Lewandowski. Okazało się, że kapitan reprezentacji Polski nie zagrał w meczu z Osasuną (2:0), z powodu problemów mięśniowych i nie



Kacper Potulski świetnie radzi sobie w zespole Mainz. W meczu z Bayernem Monachium Polak strzelił bramkę

wiadomo, czy zagra we wtorek 16 grudnia w meczu Pucharu Króla. 18. kolejki belgijskiej Jupiler League KAA Gent - Royal Antwerp, nie będzie dobrze wspominał Michał Skóraś. Skrzydłowy reprezentacji Polski nie tylko przegrał 0:2, ale i w doliczonym czasie gry brutalnie sfaulował przeciwnika, atakując go od tyłu. Dostał za ten faul czerwoną kartkę.

Występy piłkarzy powołanych na listopadowe mecze reprezentacji Polski:

● Bramkarze:

- Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:1 meczu z Valos
- Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Borussią Mönchengladbach

- Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice
- Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - 90 minut w wygranym 5:1 meczu z Araz

● Obrońcy:

- Jan Bednarek (Porto) - mecz w poniedziałek 15 grudnia
- Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut i żółta kartka w wygranym 3:2 meczu z West Hamem
- Tomasz Kędziora (PAOK) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Atromitosem
- Jakub Kiwior (Porto) - mecz w poniedziałek 15 grudnia
- Kryspin Szczesiński (Górniki Zabrze) - runda jesienna zakończona
- Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Modeną

- Paweł Wszolek (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice
- Jan Ziółkowski (AS Roma) - mecz w poniedziałek 15 grudnia
- Kacper Potulski - reprezentant Polski U21 (Mainz) - 90 minut, gol, sprostowany rzut karny i żółta kartka w zremisowanym 2:2 meczu z Bayernem

● Pomocnicy:

- Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - runda jesienna zakończona
- Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Bayerem Leverkusen
- Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 17 minut i żółta kartka w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice
- Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Góztepe
- Filip Różga (Sturm Graz) - 17 minut w przegranym 1:3 meczu z Austrią Wiedeń
- Michał Skóraś (Gent) - 90 minut i czerwona kartka w przegranym 0:2 meczu z Royal Antwerp
- Bartosz Slisz (Atlanta United) - zakończył sezon
- Sebastian Szymański (Fenerbahce) - mecz 15 grudnia
- Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 25 minut w wygranym 2:1 meczu z Cagliari
- Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Genoa
- Jakub Piotrowski (Udinese) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Napoli

● Napastnicy:

- Adam Buksa (Udinese) - 8 minut w wygranym 1:0 meczu z Napoli
- Robert Lewandowski (FC Barcelona) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:0 meczu z Osasuną
- Karol Świderski (Panathinaikos) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:1 meczu z Valos. ©

Wisła Płock liderem na koniec roku. Półtora miesiąca piłkarskich wakacji

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W minioną niedzielę zakończyliśmy tegoroczną przygodę z piłkarską ekstraklasą. Na pozycji lidera zasiada Wisła Płock, którą od ostatniego w tabeli zespołu dzieli zaledwie 11 punktów.

Teraz drużyny ekstraklasy rozpoczną ligową przerwę, która potrwa półtora miesiąca. Na boiska wrócą 30 stycznia 2026 roku.

W ostatniej kolejce Raków i Jagiellonia nie wykorzystały szansy awansu na pozycję lidera ekstraklasy. W zaległych meczach piłkarze z Częstochowy ulegli u siebie Zagłębiu Lubin 0:1, a drużyna z Białegostoku zremisowała w Lublinie z Motorem 1:1.

Wkrótce z ekipą „Medalików” pożegna się zapewne Marek Papszun, który obejmie stanowisko trenera Legii, którą jest w... permanentnym kryzysie. Teraz przegrała w Warszawie z Piastem Gliwice 0:1. Stołeczny

zespół, typowany przed sezonem do walki o mistrzostwo Polski, czeka na zwycięstwo w ekstraklasie od... 28 września.

Królem strzelców rozgrywek jest na razie Słowak Tomáš Bobček, który strzelił dla Lechii Gdańsk 13 goli.

Wprawdzie niektóre drużyny mają jeszcze zaległe spotkania, ale odrobnią to już w 2026 roku. ©

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Jagiellonia Białystok	17	29	29-21
4. Raków Częstochowa	18	29	26-23
5. Zagłębie Lubin	18	28	31-24
6. Cracovia	18	27	25-21
7. Radomiak	18	26	35-30
8. Lech Poznań	17	26	29-26
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Motor Lublin	18	21	23-28
12. Arka Gdynia	18	21	15-32
13. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
14. Piast Gliwice	17	20	19-19
15. Widzew Łódź	18	20	26-28
16. GKS Katowice	17	20	23-28
17. Legia Warszawa	18	19	19-21
18. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35



Słowacki napastnik Tomáš Bobček ma ważny kontrakt z gdańską Lechią do końca czerwca 2027 roku

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA

Rozlosowano pary barażowe o awans do II i III ligi

W Gdańsku odbyło się losowanie par barażowych rozgrywek III i IV ligi. W III lidze w barażach wezmą udział zespoły, które zajmą drugie miejsca w tabeli. W pierwszym etapie rywalizacji drużyna z grupy III, w której grają lubuskie ekipy zmierzy się z wicemistrzem grupy I. Następnie zwycięzca tego spotkania stanie do starcia z zespołem, który zajmie 14. miejsce w II lidze. Jeśli chodzi o baraże o awans do III ligi, lubuska drużyna,

która zajmie drugą lokatę w IV lidze zagra z dolnośląskim IV-ligowcem.

FUTSAL

Przylep-Park w PP nie dał rady liderowi ekstraklasy
Futsaliści Przylep-Parku Świdnica przegrali we własnej hali z Texom Eurobus Przemysł 1:11 (0:4) w meczu 1/16 finału halowego Pucharu Polski i tym samym odpadli z rozgrywek. Lubuszanie na co dzień nie występują w żadnej lidze, zaś rywal jest liderem ekstraklasy - w 15 meczach o punkty poniósł tylko jedną porażkę. Ekipa z Przemysła w bardzo dużej mierze składa się z zawodników zagranicznych,

a prowadzi ją Brazylijczyk Vanielito Neto.

KOSZYKÓWKA

Rezerwy gorzowianek bardzo wysoko przegrały w Poznaniu
W 10. kolejce spotkań Krajowej Ligi Koszykówki kobiet Enea AZS AJP II Gorzów wysoko przegrała na wyjeździe z Eneą AZS II Poznań 49:82. Gorzowianki zajmują 5. pozycję w tabeli - 16 pkt., małe „oczka” 750:755.

KOSZYKÓWKA

Drugoligowe zmagania mężczyzn bez sukcesów naszych
Zespoły grupy B II ligi mężczyzn rozegrały 14. serię spotkań. Wyniki Lubuszan: PGE

GiEK Turów Zgorzelec - EIG CEZiB Kangoo Basket Gorzów 111:57, Pyra AZS Szkoła Gortata Poznań - REWE digital Poland SKM Zastal Zielona Góra 98:96. W tabeli „Kangury” są 8. - 22 pkt. (małe „oczka” 1121:1127), a zielonogórzanie 12. - 18 pkt. (1087:1192).

SIATKÓWKA

Lubuscy II-ligowcy walczyli ze zmiennym szczęściem
Wyniki lubuskich drużyn w 12. serii w II lidze mężczyzn: grupa I - Tarnovia Volleyball Tarnowo Podgórne - Olimpia Sulęcín 0:3, PGE Akademia Siatkówki Stilon Gorzów - Energa Trefl II Gdańsk 1:3. W tabeli Olimpia jest 7. - 15 pkt.

(sety 22:26), a PGE AS Stilon 10. - 11 pkt. (16:30). Grupa III: Bugaj Volley Radomsko - BS Żagań WKS Sobieski Żagań 2:3, MLKS ABO Energy Gubin - WKS Wieluń 0:3. Żaganianie zajmują 4. pozycję - 19 pkt. (26:20), zaś gubinianie 5. - 17 pkt. (22:21).

PIŁKA RĘCZNA

Zielonogórzanki nie dały rady silnej ekipie z Jeleniej Góry
Występujące w grupie B I ligi kobiet szczypiornistki Osieński-Trans ZAS UZ Zielona Góra w 10. kolejce spotkań przegrały na swoim boisku z MKS Vitamineo Jelenia Góra 20:30. Akademiczki zajmują w tabeli 7. pozycję z dorobkiem 14 pkt.

i bramkowym bilansem 239:293.

PIŁKA RĘCZNA

Nowosolanie wygrali w Kościanie, derby przełożone
Męskie zespoły, rywalizujące w grupie B I ligi rozegrały 14. serię spotkań. UKS Trójka Nowa Sól wygrała na wyjeździe z MKS Tęczą Folplast Kościan 27:23. Pojedynek Olimpia AZS U Zielona Góra - Zew Świebodzin został przełożony na 21 marca przyszłego roku. W tabeli Zew jest 4. - 27 pkt. (bramki 421:378), Olimpia AZS UZ 5. - 24 pkt. (422:369), a UKS Trójka 7. - 21 pkt. (397:392). (rg, cekon)

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

BOKS

Oskar Kopera ze srebrem, Zuzanna Zych z brązem
Oskar Kopera z BKS Orkan Gorzów zdobył srebrny medal mistrzostw Polski seniorów w wadze superciężkiej. W pojedynku, którego stawką był złoty medal, gorzowianin zmierzył się z Jakubem Domuradem (Garda Bełchatów). Podopieczny trenera Grzegorza Swadowskiego tuż przed zakończeniem walki otrzymał cios, po którym padł na deski. Co prawda wstał o własnych siłach, ale decyzją sędziów przegrał ten pojedynek 0:5. Z brązowym medalem wróciła do Gorzowa walcząca w wadze 57 kg Zuzanna Zych. W półfinale przegrała przez techniczny nokaut z Sandrą Drabik (Boxing Kielce).

SANECZKARSTWO

Dziewczyny z Nowin Wielkich już po pierwszych startach
Nikoła Domowicz i Dominika Piwkowska z UKS Nowiny Wielkie mają za sobą pierwsze starty w zawodach Pucharu Świata na lodowych torach. W niemieckim Winterbergu wystartowały w trzech konkurencjach. Zajęły 4. miejsce w rywalizacji drużynowej, 6. w mikstach i 7. w dwójkach kobiet.

PIŁKA WODNA

Gorzowskie „Wilki” dwa razy wygrały w Łodzi i są liderami
W ekstraklasie mężczyzn In-In Tanie Ubezpieczenia Alfa Gorzów zagrała dwukrotnie w Łodzi. „Wilki” najpierw pokonały ŁSTW Politechnikę Łódźką 10:10 (3:3, 4:2, 3:1,

0:4), w rzutach karnych 5:4 – Brończyk, Cegielski i Kryuchkov po 3, Błoch i Bańkowski po 2, Szymonik i Wojciechowski po 1, a następnie rozgromiły UKS Neptun Uniwersytet Łódzki 20:8 (7:2, 5:0, 6:2, 2:4) – Cegielski i Kryuchkov po 4, Brończyk i Szymonik po 3, Błoch i Bar po 2, Wieloch i Bańkowski po 1. Po 7 kolejnych meczach gorzowianie pozostali liderami rozgrywek z dorobkiem 19 pkt. i bramkowym bilansem 127:77.

STRZELECTWO

Gwardziści trzy razy złoci w rywalizacji o Puchar Polski
Trzy złote medale przywieźli strzelcy Gwardii Zielona Góra z finału Pucharu Polski we Wrocławiu. Dwa z nich były zasługą Walerego Maksimowa, który wygrał indywidualnie konkurencję trzech postaw oraz karabin pneumatyczny mix w parze z Julią Rochowską z Zawiszy Bydgoszcz. W pierwszej rywalizacji dostał się do finału dopiero z 7. lokaty, a decydującą walkę wygrał z niemal czteropunktową przewagą nad drugim zawodnikiem. Trzecie złoto wywalczyła Oliwia Szklarz w pistolecie pneumatycznym.

ZAPASY

Kadeci Agrosu świetnie spisali się w zawodach na Litwie
Trzy medale zdobyli kadeci Agrosu Żary podczas turnieju w litewskim Poniewieżu. Do rywalizacji stanęło 14 narodowych i klubowych zespołów. Po srebro sięgnął Adam Drzewiecki-Wilusz, a brąz wywalczyli Nazar Musenzoviy oraz Kacper Lisowski. (rg)

TENIS STOŁOWY

Dwa kolejne mecze w ekstraklasie rozegrały tenisistki stołowe Palmiarni ZKS Zielona Góra. Znów zakończyły rywalizację porażkami. Najpierw przegrały 1:3 na wyjeździe z ekipą Uniwersytetu Ekonomicznego AZS Wrocław, a następnie na własnym terenie nie sprostały 0:3 drużynie Lalak AZS UMCS Lublin. W zespole Palmiarni jedyną grę w obydwu spotkaniach wygrała reprezentantka Kazachstanu Zauresh Akasheva (na zdjęciu).



FOT. ARCHIWUM

JĘŹDZIECTWO

Jarosław Skrzyczyński zawodami w Poznaniu zakończył swoje starty w 2025 roku. Zawodnik Stajni Sportowej Skrzyczyński Krzepielów zajął 3. miejsce w Perlage Cavaliada Tour w konkursie Longines Ranking 145 cm.

Problemy tylko na początku. Później dominacja i wygrana

Maciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

KOSZYKÓWKA. Ósmy mecz w bieżących rozgrywkach Orlen Basket Ligi wygrały koszykarki z Gorzowa. Po małych kłopotach na początku spotkania, KSSSE Enea AJP pokonała na wyjeździe akademicki z Poznania.

ENEAAZS Poznań	62
KSSSE ENEAAJP Gorzów	83

Kwarty: 24:15, 10:25, 7:21, 21:22.
ENEAAZS Politechnika: Pszczolarska 23 (3x3), Popowicz 11, Brown 10, Rutkowska 4, Brzustowska 2 oraz Piasecka 7 (1x3), Haegenbarth 3, Tomaszewicz 2, Kośka 0, Haegenbarth 3.
KSSSE ENEAAJP: Hurt 24 (13 zbiórek), Reid 24 (4x3), Mikulasikova 14, Stasiak 6 (2x3), Gertchen 0 oraz Szymkiewicz 15 (2x3), Kłoska 0, Lebiecka 0.

Z dużymi obawami wybierały się do stolicy Wielkopolski koszykarki KSSSE Enei AJP Gorzów. Podopieczne trenera Dariusza Maciejewskiego pojawiły się w Poznaniu poważnie osłabione. W zespole zabrakło kontuzjowanych Ashley Owusu i Weroniki Telengi. Martwić mógł też uraz, którego nabiła się na początku czwartej kwarty Rebeka Mikulášiková. Poza tym gospodynie przed tym spotkaniem miały tylko o jedno zwycięstwo mniej od gorzowianek. Obawy okazały się jednak nieuzasadnione, gdyż Lubuszanki pewnie zgar-



FOT. FB/ENEAAZS POLITECHNIKA POZNAN/KONRAD CZAPRAKCI

Magdalena Szymkiewicz (po lewej) mija rywalkę. Gorzowianka zdobyła w stolicy Wielkopolski 15 punktów

nęły dwa punkty, dopisując do swego dorobku ósmą wygraną w tym sezonie. Początek meczu nie wskazywał jednak na to, że będzie tak łatwo o zwycięstwo. Lepiej w mecz weszły bowiem miejscowe koszykarki. Świetną partię rozgrywały najlepsze zawodniczki w początkowej fazie spotkania. Mowa o Jovanie Popowicz i Aleksandrze Pszczolarskiej. W 7 min po punktach tej pierwszej było już 20:8. Gorzowianki w końcówce inauguracyjnej kwarty odrobiły część strat, ale po dziesięciu minutach poznanianki prowadziły 24:15.

Jeszcze pierwsze minuty drugiej kwarty pozwalały gospodarzom mieć nadzieję na korzystny rezultat. Gdy w 14 min trafiła Brittany Brown było 30:18. Kolejne dwie minuty to jednak dominacja gorzowianek, które zdobyły 12 punktów z rzędu, nie tracąc żadnego. Kto wie, czy ten moment nie był decydujący dla losów meczu. Duet Courtney Hurt - Stephanie Reid szybko zniwelował przewagę poznanianek, a po chwili gorzowianki wyszły na prowadzenie przed przerwą. Było wówczas 40:34 dla przyjezdnych. Po przerwie wydawało się, że miejscowe zawodniczki na-

Pozostałe wyniki 10. kolejki: SKK Polonia Warszawa - Contimax MOSiR Bochnia 76:71, VBW Gdynia - Wisła Kraków 83:91, Isands Wichos Jelenia Góra - AZS UMCS Lublin 56:74, IKS Ślęza Wrocław - Artego Bydgoszcz 92:51, Energa Toruń - MB Zagłębie Sosnowiec 69:83.
Zaległe mecze z 9. kolejki: Contimax MOSiR Bochnia - Enea AZS Politechnika Poznań 88:94, Energa Toruń - Wisła Kraków 73:67. ©P

1. AZS UMCS	10	19	842:716
2. KSSSE Enea AJP	10	18	841:669
3. IKS Ślęza	10	17	856:681
4. Enea AZS Politechnika	10	16	750:755
5. VBW	10	16	920:808
6. MB Zagłębie	10	16	853:730
7. Energa	10	15	694:686
8. Wisła	10	14	692:728
9. Artego	10	14	719:808
10. Contimax MOSiR	10	13	785:896
11. SKK Polonia	10	12	697:838
12. Isands Wichos	10	10	590:924

ŻUŻLOWE SZKIEŁKO

Rafał
Darżynkiewicz



Na tydzień przed Wigilią wraca żużel. Na pomysły organizacji, a właściwie reaktywacji Turnieju Mikołajkowego jeszcze nikt się nie zdecydował, ale w żużlowym kalendarzu otworzy się kolejne okienko. To, pod którym kryje się terminarz

zawsze wywołuje dyskusje. Pojawiają się spory, czy dobrze trafić na rywalów mocnego, czy na słabego. Równie ważne jest czy inauguracja u siebie, czy może w delegacji. To będzie powód do bardziej realnych przewidywań na nadchodzący sezon. Kto z kim, kiedy i gdzie? Od-

POKOLENIE UŻUŻELNIONYCH

powieź już w środę. Dzięki temu przynajmniej na chwilę będzie można odetchnąć od świątecznego szaleństwa i rozpocząć odliczanie do pierwszego ligowego meczu. Tu jak zwykle przydatny będzie kalendarz na rok 2026. Może być ścienny, może być książkowy, a może idąc z duchem czasu wystarczy aplikacja, która codziennie przypominać będzie o ważnych datach od kwietnia do września. Terminarz będzie ostatnim akordem, na który czeka kibic. Transfery? Były i to

z dużym wyprzedzeniem. Ważne, że ogłoszone i potwierdzone. Licencje? Przyznane. Mamy zwykłą, mamy też nadzorowane ze stosownymi adnotacjami, są tradycyjnie warunkowe i jedna odmowa. Wszyscy dostali czas na odwołania, ale tragedii nie ma. Ligowy stan posiadania pozostanie raczej niezmienny. Może być powiększony o klub ze Świętochłowic. Bez żużla trudno funkcjonować, więc każdy zamiennik - terminarz pasuje tu idealnie - jest w cenie. Szybko przekonał

się o tym Rafał Dobrucki. Jego rozbrat z dyscypliną trwał raptem trzy tygodnie. Rola zupełnie inna, a i bliżej domu. „To jakby ktoś włożył kij w szprychy” - mówi nowy dyrektor Unii Leszno. Wygląda to na užużelnienie. Nie jest to przypadek osobniony. Dotyczy całego, kiedyś zwanego złotym pokolenia żużlowców z pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych. To wspomniany Dobrucki, także Piotr Protasiewicz, Grzegorz Walasek, a przecież także Piotr Baron, Tomasz Bajerski, Adam

Skórnicki czy Damian Baliński. Dziś już jako piękni pięćdziesięcioletni w różnych rolach pozostali przy dyscyplinie. To nie jest tylko polska przypadłość. Gdy spojrzeć na ówczesnych rywali z torów międzynarodowych to taki Tomasz Topinka dziś zasiada za pulpitem sędziowskim, Nicki Pedersen to menedżer reprezentacji Danii, a większość z pozostałych nazwisk też krząta się po parkingach w jeszcze innych rolach. Żużel wymyka się logice, ale żużel przede wszystkim užużelnia. ©P